Nr. 120. Kraków, Środa 28 Maja 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

Nowy zwrot w akcyi ugodowej.

Okrzyk zgrozy wyrywa się z piersi Niemców i sfer urzędowych na widok niepomyślnego dla akcyi ugodowej zwrotu, jaki zapanował obecnie w sejmie czeskim. Korespondencye pragskie do dzienników wiedeńskich konstatują zgodnie, że sprawa ugody czesko-niemieckiej, którą gabinet hr. Taaffego przedwcześnie za tryumf swej polityki głosił, w najfatalniejsze weszła stadyum. — „Nie podlega już żadnej wątpliwości, — piszą z Pragi do *N. fr. Pr.* — że ugodę za zerwaną uważać należy, gdyż choćby komisya sejmowa ustawę o Radzie szkolnej załatwiła i przedłożyła pełnej Izbie, to ani ta ustawa nawet nie zyska uchwały, ponieważ Młodoczesi zdecydowani są cały czas aż do końca bieżącej sesyi wypełnić rozprawę ogólną. Można dziś twierdzić na pewne, że Staroczesi, z wyjątkiem trzech przywódców, Riegera, Mattusza i Zeithammera i paru może posłów, z całą stanowczością ugodę odrzucają“. Dalej donosi korespondent tegoż dziennika, który z pewnością wolałby zadąć w surmę zwycięstwa Niemców, niż głosić ich klęskę, — że w klubie staroczeskim postawiono ostatniemi dniami pytanie, kto będzie za ugodą głosować? Na to podniosło się z miejsc zaledwo sześciu członków, reszta, blisko pięćdziesięciu, oświadczyła się przeciwko ugodzie.

Doniesienia te znajdują odgłos w półurzędowej prasie wiedeńskiej, która obecnie po raz pierwszy od zwołania sejmu czeskiego, czyni uwagi na temat akcyi ugodowej. *Frm-Blatt*, jak wiadomo, organ najwyższych sfer urzędowych, występuje w niedzielnym numerze z rekryminacyami nietylko przeciw Młodoczechom, którzy „apelując do szowinistycznych uczuć młodzieży i w narodowej małoduszności wzrosłej generacyi“, wprowadzili głównie ferment do akcyi ugodowej, — lecz niedotrzymanie słowa wyrzuca Staroczechom. Dziennik ten konstatuje, „że nadzieja załatwienia przedłożeń ugodowych w sejmie czeskim znacznie się zmniejszyła“ i użala się następnie, „że terroryzm agitatorów młodoczeskich wywarł swój wpływ rozkładowy na sfery staroczeskie, a podczas gdy poważni politycy dotrzymują wiernie danego słowa, usiłują już inni w sposób sprytny obejść zobowiązania swego stronnictwa.

Co jednak najwybitniej charakteryzuje sytuacyę, to wiadomość, podana przez prasę Niemców czeskich, że hr. Taaffe wchodzi w rokowania z Młodoczechami, mianowicie, iż zażądał od prezesa klubu młodoczeskiego, aby mu przedłożył postulata swego stronnictwa co do warunków ugody. Z propozycyą tą wystąpić miał hr. Taaffe już pod koniec sesyi parlamentarnej, gdy postawa Młodoczechów dla sprawy ugodowej stawała się coraz groźniejszą i niebezpieczniejszą. Wiadomość o tych spóźnionych pertraktacyach z opozycyą czeską nadaje rzeczywiście zupełnie nowy zwrot całej akcyi ugodowej, a nie jest ona widocznie pozbawioną podstawy, skoro *Politik* poświęca jej w ostatnim numerze wstępny artykuł. Organ Riegera podaje przy tej sposobności ciekawy, sensacyjny szczegół z akcyi ugodowej, mianowicie, że przywódcy Staroczechów, nim wzięli udział w konferencyach wiedeńskich, zwracali uwagę rządu, że godziłoby się do uczestnictwa w konferencyach ugodowych zawezwać Młodoczechów, — czego dowodzić ma okoliczność, iż Dr. Rieger niejednokrotnie oświadczył, że wobec rozwoju stronnictw od wyborów lipcowych nie jest w możności interweniować imieniem całego narodu czeskiego. Rząd tym czasem nie nie uczynił tego, i teraz dopiero błąd swój naprawić usiłuje. Organ Staroczechów wyraża ubolewanie, „że przez te spóźnione negocyacye między rządem a Młodoczechami narodowe stronnictwo czeskie postawiono w fałszywem położeniu, za które żadną miarą do wdzięczności dla rządu się nie poczuwa“. Radzi tedy organ Staroczechów rządowi, aby przy tych rokowaniach z Młodoczechami wziął za podstawę potrzeby całego narodu czeskiego, a przedewszystkiem, aby poprawił we własnej kompetencyi pewne, ostatniemi czasy wydane a poczucie prawa narodu czeskiego obrażające postanowienia, i aby w czeskich okręgach zaprowadził język czeski jako urzędowy.

W ogóle *Politik* nie występuje z zamiarem zerwania układów ugodowych, popiera jednak myśl, wniesioną przez Młodoczechów, a przyjętą przez ks. Schwarzenberga, że przedłożone przez rząd projekta ustawodawcze wymagają znacznych i gruntownych poprawek, — a lubo znany, odraczający wniosek postawiony w sejmie, aby nie uchwalać wpierw obecnie przedłożonych projektów, aż rząd wniesie wszystkie, nie był jeszcze poddany pod głosowanie, zdaje się jednak, że może on zyskać większość, gdyż oświadcza się za nim oprócz Młodoczechów, znaczna część feudalistów i niektórzy ze Strroczechów.

Aby ten szkopuł ominąć, zawiadomił hr. Taaffe sejm czeski na posiedzeniu sobotniem, „iż w jak najkrótszym czasie wniesie przedłożenie o ogólnej reformie wyborczej do sejmu.“ Czy jednak do końca tej krótkiej sesyi rząd będzie w stanie wypracować tak ważne przedłożenie i czy ono w tak krótkim czasie mogłoby być przedyskutowane w sejmie, o tem bardzo wątpić należy; jest to niemal niemożliwe. Jaka niepewność co do dalszego przebiegu prac panuje w prezydyum sejmowem, dowodem tego okoliczność, że na posiedzeniu w sobotę zadowolniono się jedynie załatwieniem regulacyi Wełtawy i nie oznaczono nawet terminu następnego posiedzenia.

W komisyi sejmowej postępują obrady nad projektami ugodowemi o tyle naprzód, iż załatwiono pozornie kilka paragrafów, dotyczących podziału rady szkolnej krajowej, — wniesiono jednak taką masę poprawek, nad któremi odbyć się ma później dopiero głosowanie, że postęp ten w akcyi ugodowej jest bardzo illuzoryczny. Tak, jak dzisiaj rzeczy stoją, grożą ugodzie następujące niebezpieczeństwa:

Przyłęczenie się znacznej części feudalistów i kilku posłów staroczeskich do wniosku Młodoczechów, aby nie wpierw uchwalać projekta ugodowe, aż rząd wniesie wszystkie — co odracza załatwienie sprawy ugodowej *ad calendas graecas*;

stawianie poprawek już w komisyi w takiej liczbie, że na omówienie ich wiele spotrzebuje się czasu tak, że komisya spóźnić się musi z wygotowaniem referatu;

prawdopodobnie długa i przewlekła dyskusya w pełnej Izbie, nie dopuszczająca do szybkiego powzięcia uchwał;

wreszcie nawiązanie przez rząd rokowań z Młodoczechami, co może nadać sprawie zwrot nowy, lecz może ją także opóźnić, a co zależeć będzie od żądań Młodoczechów i od postawy rządu względem tychże.

Wszystkie te znamiona sytuacyi zdają się niechybną być przepowiednią, że w sesyi bieżącej projekta ugodowe rządu nie zyskają sankcyi sejmowej i w najlepszym razie, jeżli kategorycznie odrzucone nie zostaną, — będą po raz wtóry, wraz z innemi, nowemi i zapowiedzianemi już projektami, przedmiotem obrad sejmu, zwołanego na sesyę najbliższą po delegacyach.

Wynurzenia ks. Bismarka.

W toku rozmowy z dziennikarzem francuskim Henrykiem des Houx i z korespondentem do dzienników rosyjskich Lwowem zaznaczył książę Bismark wyraźnie swe zapatrywanie na obecne położenie w Europie, które pomimo niewątpliwych trudności międzynarodowych, charakteryzuje jako bezwzględnie pokojowe. Zwłaszcza ze strony Niemiec nie grozi, według Bismarka, żadne niebezpieczeństwo naruszenia pokoju. Polityka Niemiec, chociaż wspiera się na militaryzmie, nie ma, zdaniem jego, najmniejszej tendencyi zaczepnej. Nieraz zarzucano polityce niemieckiej, że ma charakter prowokacyjny wobec Francyi, otóż Bismark zapewnia, że „Niemcy nigdy, ani teraz ani w przyszłości, zdaleka czy zbliska, pośrednio czy bezpośrednio, nie będą prowokować Francyi do wojny, ani jej nie zaczepią“. „Wojna zaczepna — mówi Bismark do dziennikarza francuskiego — sprzeciwia się naszej konstytucyi i duchowi naszej armii. Gdybyśmy wbrew temu chcieli rzucić się na Francyę, lud zwróciłby broń przeciwko rządowi. Naród niemiecki jest równie pokojowy, jak patryotyczny, przeleje on chętnie swą krew za całość ojczyzny, lecz biada temu, ktoby zechciał zakłócić jego spokój i oderwać go od pracy dla wojny zaborczej. Nasz naród stał się narodem przemysłowym i handlowym. Nie jest on uprzywilejowany, jak wasz i nie żyje na błogosławionej glebie. — Zrobił jednak już takie postępy, że dzisiaj pokój więcej mu przynosi, niż wojna. Wojnę obronną prowadziłby z tym większym zapałem, że chodziłoby mu o obronę owoców, zdobytych tylu wysiłkami; lecz nigdy nie skompromituje swych zdobyczy niesłuszną zaczepką. A co najważniejsza, nie widzimy żadnej potrzeby nowych zdobyczy terytoryalnych. Niemcy nie mają nic do żądania od Francyi, pocóż więc miałyby ją zaczepiać. Co do mnie mogę zapewnić, że chciałem zawsze pokoju z Francyą; chciałem pokoju nawet w owej naprężonej chwili po zajściu z Schnaebelem, kiedy Francya gotowała się do wojny.

„Nie mamy również powodu do zaczepiania któregokolwiek z innych sąsiadów. Nie żądamy niczego, ani Holandyi, ani prowincyj bałtyckich. Posiadanie prowincyj bałtyckich bez Królestwa Polskiego jest niemożliwem, a zabór Polski, zwiększając naszą ludność katolicką, osłabiłby tylko Niemcy. Znamy zresztą niesłychaną obronną siłę Rosyi i znajdujemy, że wojna zaczepna przeciwko Rosyi byłaby szaloną i bezcelową. Tylko garstka młodych generałów, żądnych odznaczeń i wawrzynów, może chcieć wojny z Rosyą lub Francyą, ale tych nie bierze się w rachubę...

„Uznajemy wreszcie — mówił dalej Bismark — że nietykalność Francyi, jaki nietykalność Austryi, jest koniecznością europejską. Niemcy potrzebują Austryi z tych samych powodów, z jakich Rosya potrzebuje Francyi. Wiemy dobrze, że zaczepienie Francyi wywołałoby interwencyę Rosyi tak samo, jak Niemcy musiałyby interweniować, gdyby zaczepiono Austryę.

„Przymierze austro-niemieckie — mówił znowu Bismark do korespondenta rosyjskiego — jest podstawą pokoju. Zresztą zdanie pańskie, że tylko przymierze między Rosyą a Niemcami miałoby przyszłość, zawiera część prawdy. Przed kongresem berlińskim i ja byłem tego zdania. W jednej z mów moich powiedziałem, że oczekiwałem słusznie za kongres berliński orderu św. Andrzeja z brylantami, ponieważ inne odznaczenia otrzymałem już pierwej. W Rosyi wzięto te słowa za żart, ale miały one swoją podstawę. Na kongresie berlińskim robiłem wszystko, czego Rosya chciała. Dostarczyłem Rosyi Batum; byłem prawie sekretarzem hr. Szuwałowa. Po kongresie ks. Gorczakow znienawidził mnie, bom przerósł go wpływem i znaczeniem. Dopiero w roku 1879, nie wcześniej, zbliżyłem się do gabinetu wiedeńskiego i starałem się o przymierze, bo bez przymierza źleby być mogło z Austryą i Niemcami“.

Trudno powstrzymać się od ironicznego uśmiechu, czytając te pokojowe wynurzenia męża stanu, który do ostatniej chwili był głównym filarem współczesnego militaryzmu, twórcą ciążącej nap cywilizacyą i postępem ery zbrojnego pokoju. Bismark nie jest w stanie odeprzeć tego zarzutu i zbywa go w rozmowie z dziennikarzem francuskim następującemi słowy:

„Prawda, że wielkie armie są ciężarem — jest to inny rodzaj wojny: wojna na złoto; ale na cóż uskarża się Francya? Dłużej niż każde inne państwo, może ona wytrzymać wojnę, a zwycięstwo należy do tego, kto zdoła wytrwać dłużej innych. Armia dzisiaj to premia asekuracyjna, którą narody płacą za utrzmanie pokuju; ciężką jest ona i niszczącą, ale czemże jest w porównaniu ze zwycięską nawet wojną? Rozbrojenie — to chimera. Kto zaufa lojalności sąsiada? A gdyby chciano ustanowić kontrolę, tem gorzej: tkwiłby w tem wieczny *casus belli*. Trzeba zatem żyć z tem złem koniecznem. Przyszłość go może wyleczy. Co do mnie, jako Niemiec, spełniłem przedewszystkiem mój obowiązek. Ażeby stworzyć Niemcy, prowadziłem wojny; aby je utrzymać nietknięte, zawarłem przymierza“.

Na zakończenie przytaczamy niezmiernie charakterystyczną opinię Bismarka o kwestyi socyalnej, w której także nie upatruje Bismark czynnika zagrażającego — dzisiaj przynajmniej — bezpieczeństwu Europy. Zapytany o konferencyę berlińską, rzekł Bismark do p. Lwowa: „Konferencya robotnicza okazała się wprost bezowocną: *un coup d'épée dans l'eau.* I w ogóle cała ta kwestya robotnicza... ma ona zresztą jednę stronę mniej zabawną, a nawet bardzo poważną. Niezadowolenie robotników *c'est une fièvre violente*, lecz niezadowolenie kapitalistów — to długa, ciężka choroba państwa, daleko gorsza, bo niszczy sam obieg krwi w organizmie. Fabryka i jej istnienie nie zależy od robotników, lecz od przedsiębiorców; z nimi trzeba się rachować, bo źle, gdy oni się usuną. Robotnicy nie straszni, przynajmniej nie większość, tylko *les minorités turbulentes font la loi.* Dotychczas wszystkie rewolucye francuskie były dziełem mniejszości, a nie większości.... W styczniu jeszcze powiedzałem, że nawet car rosyjski nie rozporządza dostateczną siłą, by mógł się pokusić o rozwiązanie takiego zadania, jak kwestya robotnicza, którą według życzeń robotników Bóg tylko rozwiązać może. Czy widziano kiedy zupełnie zadowolonego milionera? Nie. Jakże chcecie zadowolnić robotnika, kiedy Bóg sam tego nie uczynił? Dzisiaj znajdziecie możebnem zaspokoić pewną ilość jego potrzeb; ale jutro powstaną nowe potrzeby i nowe żądania. Dziś mu trzeba trzech par butów, jutro pięciu — i tak we wszystkiem....“

Słowa te tłómaczą jasno, dla czego Bismark okazał tyle niechęci i lekceważenia dla socyalnych przedsięwzięć Wilhelma II. Bismark stoi na stanowisku interesów czysto mieszczańskich, aspiracye klasy roboczej są dlań obojętne, a jego tak zwany socyalizm „państwowy był tylko — dla złudzenia robotniów.

Proces majora Panicy.

(*Oryginalne sprawozdanie*).

Sofia, 22 maja.

Wczoraj szybko prowadzono rozprawę. Posiedzenie sądowe trwało wprawdzie od godziny 9 z rana do 10 godz. w wieczór, a więc godzin 11 z małemi przerwami, lecz przesłuchano resztę oskarżonych i wszystkich dwudziestu kilku świadków. Oskarżeni mają zawsze dobre miny, są nawet w dobrym humorze. Głowa sprzysiężenia Panica porusza się swobodnie; siedzi na ławie oskarżonych z taką obojętną swobodą, jak gdyby siedział w kawiarni lub restauracyi. Oskarżeni, pomięszani z obrońcami wojskowymi i cywilnymi, rozmawiają pomiędzy sobą dość głośno, czytają gazety i co chwila wychodzą pod eskortą z sali sądowej dla palenia papierosów, które kręcą siedząc jeszcze na ławie oskarżonych. Dziwnie to wszystko wygląda. Obrońcy zarówno cywilni, jak i wojskowi tworzą z oskarżonymi poniekąd jedno, poufne, przyjacielskie grono. Adwokaci obrońcy, mianowicie: Płakunow, Maszew, Makedoński, redaktor cankowistycznego pisma *Makedonia*, Frangiu, Gerow, Oroszagow, Dakew, wszyscy oni są zwolennikami Cankowa tak, że z oskarżonymi tworzą jeden obóz polityczny. Dla tego można powiedzieć patrząc na tę mięszaninę obrońców i oskarżonych, skupionych razem, na jednem miejscu, odgraniczonem poręczami drewnianemi od reszty sali i znajdującem się pod strażą kilku żołnierzy, z nasadzonemi bagnetami, że tym razem siedzi na ławie oskarżonych rosyjskie stronnictwo w Bułgaryi. Główny interes budzi major Panica, „bohater macedoński“, dawniejszy *haramija* (dowódca band nawpół powstańczych, nawpół rozbójniczych w górach rodopskich), mężczyzna przystojny, smukły, junacki i pełen inteligencyi. Przy połączeniu Rumelii z Bułgaryą grał on wybitną rolę, potem przeszedł do armii bułgarskiej, był gorącym zwolennikiem księcia Aleksandra Battenberga, dosłużył się stopnia majora, odznaczywszy się w wojnie serbsko-bułgarskiej, a ostatniemi czasy należał jako członek do wojskowego sądu apelacyjnego. W rozprawie sądowej bierze on żywy udział, nawet w sprawach czysto prawniczej natury. Dawny „haramija“ jest bowiem także — prawnikiem, gdyż był on słuchaczem wydziału prawniczego w Moskwie. Obrona jego zręczna, przebiegła. Nadaje sobie pozę, jak to już zaznaczyłem w poprzednim liście, patryoty bułgarskiego, który chciał ojczyznę swoją postawić — z deszczu pod rynnę moskiewskiej opieki, chociaż wypiera on się uroczyście tego. Z Rosyą chciał rzekomo „utrzymywać tylko dobre stosunki“, a nawet co do niepodległości bułgarskiej zawrzeć z nią pisemny układ. Rosyjski generał Dowmontowicz, który miał być telegraficznie powołanym do Bułgaryi, miał być doradcą“, a księżę Dołgoruki jednym z kandydatów do tronu bułgarskiego. Wszystkiemu winni są: naczelny lekarz armii bułgarskiej, doktor Mirkow i krewny jego podpułkownik Kissow, którzy należeli do zamachu, a później go odstąpili. Akt oskarżenia opowiada, że Panica chciał w nocy z dnia 11 na 12 stycznia b. r. zrobić rewolucyę. W tym celu udał on się w towarzystwie współoskarżonego porucznika Rizowa, kupca i właściciela hotelu „Witoż“ Arnaudowa i jego sługi Milokołowa do mieszkania dr. Mirkowa, ażeby tego zabrać ze sobą do podpułkownika Kissowa, komendanta garnizonu sofijskiego i zniewolić tego do zrobienia rokoszu wojskowego. Zbudzony ze snu dr. Mirkow iść nie chciał, ani też brać udziału w zamachu, wtedy Panica dobył pałasza z pochwy, a równocześnie kazał porucznikowi Rizowowi skierować rewolwer ku piersi doktora, zmuszając dr. Mirkowa do napisania następującego biletu do podpułkownika Kissowa: „Kochany Kissowie! uwzględnij słowa tych ludzi; położenie Bułgaryi jest krytyczne; od ciebie zawisło zbawić kraj“. Z biletem tym udali się sprzysiężeni do Kissowa, którego zbudzono także ze snu i który w koszuli przyjął ich w salonie. Kissow o niczem słyszeć nie chciał. Stąd udali się sprzysiężeni do rotmistrza Czawdarowa, chcąc tego skłonić, ażeby z swoim szwadronem konnicy rozpoczął powstanie, a swoją drogą posłał Panica po komendanta drugiego szwadronu porucznika Nożarowa, który miał mu przyobiecać, iż na niego liczyć może. Ale Czawdarow odmówił także, a Nożarow wcale nie przyszedł. Tymczasem sprzysiężeni spostrzegli, że już dnieje, więc wrócili nic nie wskórawszy do domu.

Kissow miał następnie wydać Panicę. Nie dziw więc, że czyni on zeznania wielce kompromitujące Kissowa.

Powiada on, że Kissow pierwszy naprowadził na myśl zamachu, a tylko w ostatecznej chwili odstąpił.

„Przecież sam“ — powiada on podczas przesłuchania „nie mając żadnych żołnierzy pod sobą jako członek sądu apelacyjnego, z kramarzem Arnaudowem i jego pachołkiem Milokolowem nie będę porywał się robić rewolucyę. Byłoby to waryactwem. Tylko licząc przedewszystkiem na Kissowa, jako komendanta załogi sofijskiej, mogłem o czemś podobnem myśleć. Kissow zdradził mnie w ostatniej chwili, kiedy przyszło do działania“.

Zeznaje on dalej o Kissowie, że tenże pobudził go do odwiedzenia księcia Dołgorukiego, kiedy tenże był w Sofii. Kissow chciał się także widzieć z księciem Dołgorukim, lecz do niego tylko iść nie chciał, ponieważ sądził, że to nie wypada. Chciał on, żeby ks. Dołgoruki jego odwiedził.

Po odwiedzinach ks. Dołgorukiego w Sofii — a było to podczas podróży księcia Ferdynanda na wystawę do Paryża — przyznaje Panica — powziął on myśl aresztować księcia wraz z ministrami przy powrocie do Sofii na dworcu kolejowym. Na szczęście spóźnił się książe i przybył do Sofii całkiem niespodzianie. Plan ten nie został zatem wykonanym.

Wówczas miał Kissow objąć naczelną komendę nad armią, a on — Panica — być przy jego boku. Wypiera się, jakoby wywierał jakąkolwiek presyę na doktora Mirkowa, który nie chcąc iść sam owej nocy styczniowej do Kissowa, napisał mu ów bilet dobrowolnie, jako jeden z sprzysiężonych.

Po Panicy staje przed sądem oskarżony porucznik Aleksander Rizow. Nie uznaje on się winnym. Do stycznia b. r. nie miał on żadnych stosunków z Panicą. Słuchał Panicy, jako przełożonego. Udając się z Panicą do doktora Mirkowa i Kissowa, nie wiedział o niczem. Rewolweru nie wymierzał na Mirkowa. O zamachu również nie wiedział, a tylko Panica mówił mu, że położenie w Bułgaryi zmieni się wkrótce, że książę Ferdynand nie wróci więcej do Bułgaryi, że generał Dowmontowicz ma przyjechać do Sofii. Zresztą o niczem nie wiedział.

Trzeci oskarżony rotmistrz Tatew mówi tak cichym głosem, że go prawie dosłyszeć nie można. I on zaprzecza wszelkiej winie. O niczem nie wiedział. Panica nie wzywał go do przystąpienia do sprzysiężenia. Tak samo nie poczuwa się do winy czwarty z rzędu oskarżony oficer rezerwowy Markow-Abłański.

Jako piąty oskarżony staje rotmistrz Czawdarow. Powiada on, że Panicy nigdy nie brał na seryo, bo zwyczajnie był pijanym i plótł niestworzone rzeczy. Opowiadał mu Panica, że załogi Filipopola, Widynu i Sofii pozyskane są dla rewolucyi, że książe Battenberg przybędzie do Sofii *incognito*, że okupacya rosyjska za drzwiami, że przedtem trzeba kogoś osadzić na tronie. Mówił także o przybyciu do Bułgaryi generała Dowmontowicza. W końcu skarżył się na Mirkowa i Kissowa, że go zdradzili. „Wszystko to“ — mówi oskarżony — „wydawało się jak bajki z tysiąca i jednej nocy“.

Oskarżony oficer rezerwowy Mikołaj Nożarow nie przyznaje się także do winy. Bywał u Panicy w części dla interesu, w części zaś dla ciekawości. W hotelu „Witoż“, mówił mu Panica o swojem widzeniu się z sekretarzem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie Wilianowem w Dżurdżewie i że gdyby śmierć była nie zaskoczyła tego ostatniego, to położenie Bułgaryi byłoby już znacznie lepszem. Mówił także o Dowmontowiczu, który miał przybyć do Bułgaryi po wypędzeniu księcia. Do zamachu nie należał, z Malejewem nigdy o zamachu nie mówił.

Oskarżony porucznik Dymitr Stamenow zeznaje, że u Panicy bywał tylko w interesach. Panica nie żądał od niego nigdy ani moralnych, ani materyalnych usług. O zamiarach Panicy dowiedział się dopiero od rotmistrza Czawdarowa. Od samego Panicy nic nie słyszał.

Niewinnym uznaje się również i oskarżony podporucznik Stefanow, który poznał Panicę przed trzema miesiącami z powodu tłomaczenia regulaminu wojskowego z języka rosyjskiego na bułgarski. O sprawach politycznych nigdy z nim nie mówił i nie poruczał mu żadnego posłannictwa pomiędzy oficerami. Mimo to przyznaje, że raz z polecenia Panicy udał się do koszar do kapitana Mołowa.

Prok. Po co?

Osk. Tego już nie pamiętam.

Prok. O czem rozmawiałeś pan z kapitanem Mołowem?

Osk. Rozmowę naszą przerwał major Sałabaszow.

Oskarżony, którego mówiąc nawiasem Panica nazywał obok porucznika Rizowa „adjutantem rewolucyi“, zapewnia dalej, że Panica z nim nigdy nie mówił o zamachu.

Jako dziewiąty oskarżony staje przed sądem kapitan Mołow. Powiada on, że Panicy nie robił żadnych przyrzeczeń co do brania udziału w zamachu. Widział się tylko dwa razy z Panicą, który dużo rozmawiał o zamachu. Oskarżony nie poczuwa się do winy.

Oskarżony kapitan Kessimow nie poczuwa się do winy. Dn. 10 stycznia b. r. był u Panicy, gdzie zastał Rizowa i Mołowa. Panica dużo rozprawiał o zamachu, opowiadał, że podpułkownik Kissow, major Gonczew i Mirkow należą do spisku, że on chce zbawić Bułgaryę, że osadzi na tronie Battenberga i pozyska Rosyę dla Bułgaryi. Oskarżony słuchał tego wszystkiego, lecz w niczem się nie angażował, ani żadnych przyrzeczeń nie czynił.

Po przesłuchaniu kapitana Kessimowa stają przed trybunałem sądowym cywilni oskarżeni, mianowicie: Arnaudow kupiec i właściciel hotelu „Witoż“ w Sofii, Dymitr Rizow, brat porucznika, dziennikarz, człowiek bardzo inteligentnie wyglądający, adwokat Matijew, znany Cankowista. Kessimow, ojciec współoskarżonego kapitana Kessimowa, urzędnik w ministeryum skarbu, poddany rosyjski Porfiry Kołobkow, właściciel firmy winnej w Ruszczuku „Kołobkow, Sapunow i Spółka“.

Z cywilnych oskarżonych staje pierwszy przed sądem Arnaudow. Ma fizyonomię chytrego Greka. W jego hotelu „Witoż“ schodzili się spiskowcy, on pośredniczył w korespondencyi pomiędzy Panicą a Kołobkowem i towarzyszył Panicy w nocnej wizycie z 11 na 12 stycznia b. r. u dra Mirkowa i podpułownika Kissowa. Oskarżony dając odpowiedzi na stawiane mu pytania rozważa wprzódy, zanim co wypowie. Niemal namyśla się nad każdem słowem.

Przewodniczący major Drandarewski: Akt oskarżenia obwinia pana, żeś pośredniczył szyfrowaną korespondencyą pomiędzy Panicą a Kołobkowem, żeś należał do spisku. Czy poczuwasz się pan do winy?

Osk. Arnaudow (*kłaniając się nisko przed sądem*): Do winy żadnej się nie poczuwam. Z majorem Panicą i Kołobkowem stałem tylko w sto.

sunkach handlowych. O żadnej polityce z majorem Panicą nie rozmawiałem.

Prok. **Markow**: Tak, a po cóż prowadziliście szyfrowaną korespondencyę?

Osk. **Arnandow**: Ze względów handlowych... tak... handlowych, ażeby nasze plany co do handlu zachować w tajemnicy wobec konkurencyi...

Prokurator **Markow**: Co pan wiesz o zamachu?

Osk. **Arnaudow**: O tem nic nie wiem.

Prok. **Markow**: Z Panicą pan także o tem nie rozmawiał?

Osk. **Arnaudow**: Tego sobie dobrze nie przypominam.

Prok. **Markow**: A czy byłeś pan z Panicą, Rizowem i Milokołowem u dra Mirkowa i Kissowa?

Osk. **Arnaudow** (*bardzo zmieszany*): Towarzyszyłem Panicy. Był on pijany. Poszedłem głównie dlatego, żeby mu się nie stało co złego.

Prok. **Markow**: Czy widziałeś pan, jak Rizow wymierzył rewolwer na Mirkowa?

Osk. **Arnaudow**: Tego nie widziałem. Stałem wówczas na dworze.

Oskarżony na wszystko odpowiada przecząco albo wymijająco.

Oskarżony adwokat **Matijew**, w którego domu 18 stycznia spiskowcy mieli schadzkę, zaprzecza także wszystkiemu, przyznając tylko, że należy do stronnictwa opozycyjnego.

Dymitr **Rizow**, jako oskarżony, także się nie poczuwa do winy. Przyznaje, że miał stosunki z Panicą. Jako dziennikarz uważa on politykę za swój zawód. Z Panicą rozmawiał często o sprawach politycznych.

Prok. **Markow**: Pan wydawałeś skrajnie opozycyjny dziennik p. t. *Botjew* i byłeś za obrazę panującego księcia sądownie karanym?

Osk. Dymitr **Rizow**: Tak jest.

Prok. **Markow**: Skąd pan miałeś fundusze na to wydawnictwo?

Osk. Dymitr **Rizow**: Od Panicy.

Prok. **Markow**: Miałeś pan więc zadanie wpływać na opinię publiczną w interesie spisku.

Oskarżony milczy.

Prok. **Markow**: A co pan wiesz jeszcze o zamachu?

Osk. Dymitr **Rizow**: O zamachu nic nie wiem, bo do spisku nie należałem. Mówił mi tylko brat o jakichś zamiarach Panicy.

Prok. **Markow**: O jakich?

Osk. Dymitr **Rizow**: Tego sobie już nie przypominam dobrze. Podobno o generale Dawmontowiczu. Ale ja do tego nie przywiązywałem większego znaczenia, wiedząc, że na Kissowie opierała się głównie nadzieja Panicy. Kissow chwiejny człowiek, którem dużo ufać nie można.

Staje przed sądem oskarżony **Kessimow** ojciec, któremu zarzuca akt oskarżenia, że utrzymywał korespondencyę z Cankowem i Luckanowem w porozumieniu z spiskowcami. Między papierami schwytanemi u Kessimowa, znajdował się wśród innych pism kompromitujących list datowany w r. 1889 z Petersburga, noszący podpis Cankowa i Luckanowa następującej treści: „My podpisani ustanowiliśmy jak następuje: 1) Poddać się każdemu rządowi bułgarskiemu, który obali niegalnego księcia Koburga i oświadczy, że chce utrzymywać dobre stosunki pomiędzy Bułgaryą a Rosyą; 2) Jak długo cel ten nie jest osiągniętym, naczelnicy stronnictw i ich stronnicy są obowiązani działać wspólnie i odłożyć wszystkie spory osobiste na czas późniejszy.“ Inne listy były szyfrowane. Oskarżony nie chce o niczem wiedzieć.

Prok. **Markow**: Co znaczą 39, 18, 89, 9, 42 i 88?

Osk. **Kessimow**: Zapomniałem już co one miały znaczyć.

Prok. **Markow**: Pomogę pańskiej pamięci: 39 znaczy Rosya, 18 książę Ferdynand, 89 Bułgarya, 9 Stambułow, 42 rząd, 88 stronnicy itp. Czy tak?

Oskarżony milczy.

Prok. **Markow**: Pan nie potrzebujesz mówić. Za pana mówią dokumenta.

Przywołują przed sąd jako ostatniego z oskarżonych Rosyanina Porfirego **Kołobkowa**. Stoi on przed sądem śmiało, mówi płynnie, odpowiedzi jego zdradzają człowieka wykształconego i bardzo czynnego. Nie poczuwa się do żadnej winy. Panicy nie dawał żadnego listu polecającego do Wiljamowa, sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie.

Prok. **Markow**: A znasz pan Jacobsohna?

Osk. **Kołobkow**: Znam, to mój przyjaciel.

Prok **Markow**: Utrzymywałeś pan z nim polityczną korespondencyę?

Osk. **Kołobkow**: Pisywaliśmy listy do siebie, czasem potrącałem o politykę. Wszak mogę mieć moje polityczne zapatrywania.

Prok. **Markow**: Tego panu nikt nie wzbrania, tylko nie wolno spiskować w Bułgaryi przeciwko istniejącemu rządowi.

Osk. **Kołobkow**: Ja nie spiskowałem Moja korespondencya z Jacobsohnem była prywatną, zaś z Panicą i Arnaudowem dotyczyła interesów kupieckich. Wszystko inne, co o tem mówi akt oskarżenia, jest fantazyą...

Prok. **Markow**; (*do przewodniczącego*) Proszę przywołać oskarżonego do porządku, żeby o akcie oskarżenia nie wyrażał się w podobny sposób.

Przew. major **Drandarewski** daje mu upomnienie.

Osk. **Kołobkow**: Nie miałem zamiaru krytykować aktu oskarżenia, znakomitego dzieła pana prokuratora; chciałem tylko podnieść, że wszystkie listy i telegramy, które zawiera akt oskarżenia, są albo podrobione, albo też fantastycznie wyłożone. Z Panicą korespondowałem wedle umówionego klucza, ale ta korespondencya dotyczyła tylko interesów naszych, mianowicie sprzedaży karabinów dla armii bułgarskiej, rzadko kiedy potrącałem w niej kwestye polityczne. Niektóre telegramy nosiły podpis „*Balukcziew*“. Czyniłem to z ostrożności przed konkurentami handlowymi. Telegramy, adresowane do Boni Georgiewa (ten pośredniczył przed Arnaudowem w korespondencyi pomiędzy Kołobkowem a Panicą) były wyłącznie dla niego przeznaczone i bynajmniej nie miał on ich wręczać Panicy. Po powrocie moim z Tuły umówiłem z Boni Georgiewiem nowy klucz szyfrowy, którego Panica wcale nie znał. Listy pisane do Boni Georgiewa zawierały zwroty polityczne, ale to nie dotyczyło Bułgaryi. Nie jestem obowiązanym wyjaśnić jaki kraj miałem na myśli. Inne ustępy listów odnosiły się wyłącznie do interesu dostawy broni dla armii bułgarskiej. Panica o tych listach nic nie wiedział. O stosunkach moich z Jacobsohnem nigdy Panicy nic nie mówiłem, ani też o korespondencyi z nim prowadzonej. Listy pisane przezemnie do Arnaudowa były wyłącznie handlowe. Chodziło o produkta rosyjskie.... (*Śmiech w sali — przewodniczący dzwoni.*)

Osk. **Kołobkow** mówi dalej: O produkta rosyjskie, których chciał Arnaudow zrobić główny skład w Sofii. (*Jeszcze większy śmiech*).

Prok. **Markow**: Za co pan dałeś 20.000 fr. Panicy?

Osk. **Kołobkow**: Nie dałem w gotówce, lecz tylko dałem tratę na 20.000 franków podpisaną przez firmę „**Kołobkow, Sapunow i Spółka**“. Pieniądze te dotyczyły interesu dostawy broni. Pomoc Panicy była nam w tej sprawie potrzebną.

Prok. **Markow**: A bywałeś pan w Sofii?

Osk. **Kołobkow**: Bywałem dość często.

Prok. **Markow**: Odwiedzałeś pan majora Panicę?

Osk. **Kołobkow**: Odwiedzałem go jako mojego przyjaciela i dawniejszego wspólnika. (Panica był dawniej wspólnikiem firmy win Kołobkowa w Ruszczuku, później odsprzedał swój udział Arnaudowowi).

Prok. **Markow**: Kogoś pan spotykał u niego?

Osk. **Kołobkow**: Rozmaite osoby. Pewnego razu spotkałem u niego dra Mirkowa i podpułkownika Kissowa, którym Panica czytał list, otrzymany z Rosyi, w którym była wyłącznie mowa o położeniu politycznem w Bułgaryi i o środkach polepszenia sytuacyi.

Prok. **Markow**: A od kogo był ten list?

Osk. **Kołobkow**: Tego nie wiem.

Prok. **Markow**: Może pan nam tę sprawę wyjaśnisz, panie majorze Panico?

Osk. **Panica**: Nie mogę sobie przypomnieć, o jakim liście mówi Porfiry Kołobkow.

Prok. **Markow**: Mniejsza o to. Nie mam więcej pytać o co oskarżonego Kołobkowa.

Na tem skończono przesłuchanie oskarżonych.

Przewodniczący każe wprowadzić do sali świadków, których liczbę zredukowano z 25 na 20.— Wchodzą oni naraz do sali. Charakterystyczna kolekcya rozmaitych typów. Są tu oficerowie, urzędnicy, mieszczanie, podoficerowie, żandarmi, słudzy.

Nazwiska świadków są następujące: Milekolow, dr. Sawa Mirkosa, podpułkownik Kissow, major Kutinczew, Mladen Kostow, Spiridonow, Janko Kowaczow, Major Iwanow, G. Jordanow, Stoimen Malinow, Stojan Todorow, Georgij Antow, porucznik Awiamow, Aleksij Spasow, Kristo Basmudzijew, Welczo Kolczew, Spiridion Hadzi Petrow, D. Petkow, major Diczew i major Sapunow. Widzimy między świadkami dużo ciekawych osobistości: w pierwszym rzędzie dra Mirkowa głównego lekarza armii bułgarskiej i podpułkownika Kissowa, komendanta załogi sofijskiej (obecnie odebrano mu tę komendę i przydzielono go do ministeryum wojny), których nazwiska często są wymieniane podczas rozprawy sądowej, dalej D. Petkowa, prezydenta miasta Sofii i redaktora rządowego dziennika *Swoboda*. Krista Basmadzijewa, byłego dyrektora policyi w Sofii, który, mówiąc w nawiasie, ciągle prawie obcował z Panicą, a o spisku nic nie wiedział, wreszcie majora Sapunowa, czynnego oficera armii bułgarskiej i wspólnika firmy „Kołobkow, Sapanow i Spółka“

Część świadków wstępuje na wezwanie przewodniczącego na estradę. Przed świadkami staje pop z krzyżem złotym i ewangelią w ręku, ubrany w ornat. Na początku odmawia modlitwę, którą świadkowie odmawiają za nim w chórze, następnie czyta rotę przysięgi, a odebrawszy przysięgę daje każdemu z świadków do ucałowania księgę ewangelijną, a następnie krzyż trójramienny. Na wniosek prokuratora wyjęci z pod przysięgi świadkowie są: major Sapunow, dr. Mirkow, podpułkownik Kissow i sługa Panicy Milekolow.

G. Smólski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 maja.

Pobyt namiestnika **Badeniego** w Wiedniu tłomaczy *Gazeta Narodowa* potrzebą porozumienia się tegoż z rządem centralnym **co do zwołania sejmu galicyjskiego**, jak nie mniej potrzebą załatwienia różnych formalności. koniecznych do ostatecznego załatwienia kwestyi indemnizacyjnej. Ustawa o uregulowaniu stosunków galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego ma już w najbliższym czasie przedłożoną być do sankcyi tak, aby objęcie tych funduszów w zarząd kraju jeszcze przed zebraniem się sejmu mogło nastąpić.

Wiadomo, że Wydział krajowy nosi się z myślą wygotowania gruntownego przedłożenia o konwersyi długów i uporządkowania finansów krajów, z powodu objęcia w zarząd funduszów indemnizacyjnych. Termin zwołania sejmu zależeć tedy będzie w pierwszym rzędzie od tego, czy i kiedy Wydział krajowy załatwi się z tym bądź co bądź ważnym i głębszego namysłu potrzebującym projektem.

Z Austro-Węgier.

Dziennik ustaw państwa ogłasza patent cesarski, zawierający postanowienie, że sejmy wyższo-austryacki, salzburgski, styryjski, karyntyjski, bukowiński, morawski i przedarulański. których kadencye kończą się w tym roku, zostają rozwiązane a nowe wybory mają być rozpisane.

Z sejmów tych sejm wyższo-austryacki obradował w zeszłym tygodniu przez dni kilka i uchwalił jedynie ustawę o banku hipotecznym a raczej te zmiany poprzednio uchwalonej ustawy, które były potrzebne, aby ustawa zyskała sankcyę.

Próby z prochem bezdymnym, które odbyto w wiedeńskim arsenale artylerzyckim i w szkole strzelania w **Bruck** nad **Litawą** wydały bardzo korzystne wyniki dla tego nowego wynalazku. Ministerstwo wojny ma zatem zarządzić próby na szersze rozmiary i w tym celu poleciło, aby przy każdym z 15 korpusów jeden pułk otrzymał 30.000 naboi i odpowiednią liczbę wizerów do nowych karabinów.

W toku rozpraw, jakie się obecnie toczą w **węgierskiej Izbie poselskiej** nad nowelą do ustawy o swojszczyźnie, przemawiał minister sprawiedliwości **Schilagi**. Podniósł on, że niema żadnego powodu, któryby z ogólnego stanowiska usprawiedliwiał zmianę ustawy o swojszczyźnie a nowelę uważa on za niemożebną do przeprowadzenia. Nowela wniesioną została tylko ze względu na osobę **Koszuta**. Każda jednak ustawa musi zgadzać się z ogólnym porządkiem prawnym w państwie i podstawami urządzeń państwowych. **Koszut** nawet według obowiązującej ustawy nie utraciłby obywatelstwa, gdyby oświadczył, że chce dalej pozostać obywatelem węgierskim, ale **Koszut** nie uznaje prawnego porządku, istniejącego w **Węgrzech**, nie uznaje ustaw zasadniczych o ugodzie i nie uznaje króla węgierskiego i to nietylko obecnie panującego ale i jego następców, jeźli równocześnie nosić będą austryacką koronę cesarską. Z tego powodu nie chce on złożyć oświadczenia, aby przez nie nie uznać istniejącego prawnego porządku i aby nie uznać w cesarzu austryackim króla węgierskiego. Przez uchwalenie noweli utworzonoby dwie kategorye obywateli, jedną obywateli uznających prawny porządek rzeczy i drugą kategoryę takich, którzy nie chcą uznać ustaw węgierskich. Doprowadziłoby to do osłabienia powagi ustaw. Po przemówieniu ministra, rozprawy odroczono do środy. Sejm węgierski obradować będzie do zebrania się delegacyi wspólnych a nawet może w czasie delegacyi, które zbierają się jak wiadomo tym razem w Peszcie. Donoszą z Wiednia, że cesarz przyjmować będzie delegacye w Budapeszcie dnia 7 czerwca.

Ultramontanie węgierscy głoszą już teraz, że kurya rzymska oświadczy się stanowczo przeciw rozporządzeniu ministra oświaty w sprawie metryk dzieci zrodzonych z małżeństw mięszanych. Wywołałoby to opozycyę episkopatu przeciw małżeństwom mięszanym. Gdy jednak według ustaw węgierskich małżeństwa mięszane można zawrzeć także przed kapłanem niekatolickiego wyznania, jeżeli katolicki proboszcz odmawia asystencyi i gdy ludność ewangelicka wynosi trzy miliony ludności, przypuszczenia te klerykałów węgierskich wydają się przedwczesnemi.

Z Niemiec.

Sprawozdania z rozmów z ks. Bismarkiem, ogłoszone w Paryżu i w Petersburgu, obudziły powszechną uwagę a zarazem powątpiewanie w wiarygodność, nie chciano bowiem wierzyć, że ks. Bismark zdolny jest do gawędzenia z obcymi nad sprawami, które należą bez wątpienia do tajemnic urzędowych dyplomacyi niemieckiej. Po bliższem zbadaniu rzeczy pokazało się, że obaj korespondenci, tak paryskiego *Matin*, jak petersburskiego *Now. Wremia*, podali rzeczywiście autentyczne wiadomości o rozmowach. Po przekonaniu się o autentyczności tych sprawozdań niektóre dzienniki wystąpiły z oburzeniem przeciw ks. Bismarkowi. niektóre z nich posunęły się nawet do zarzucenia mu zdrady stanu lub do tłumaczenia go chorobą rozmiękczenia mózgu. Na cesarza — na dwór i członków rządu rozmowy ks. Bismarka wywarły bardzo przykre wrażenie, szczególnie wzięto mu to za złe, że do spowiedzi swej wybrał korespondentów z dwu nieżyczliwych narodów, z którerni ewentualnie przyjdzie do wojny.

Parlament niemiecki ma obecnie pauzę świąteczną. Dzienniki roztrząsając plany przyszłej organizacyi wojskowej przychodzą prawie jednomyślnie do tego wniosku, że bez ukrócenia służby wojskowej obejść się nie może, twierdzą bowiem, że tylko przez skrócenie służby prezencyjnej z trzech lat na dwa będzie można uniknąć olbrzymiego powiększenia wydatków, a równocześnie wielkiego zmarnowania siły roboczej. Czy stronnictwa opozycyjne wytrwają w swojem żądaniu co do skrócenia czasu służby, to się wkrótce pokaże; — ministerstwo wojny bowiem przez usta swego reprezentanta, gen. Falkensteina, starało się wykazać w komisyi, że skrócenie czasu służby zmusiłoby trzymać młodych żołnierzy ustawicznie pod bronią, ćwiczyć ich ciągle, rozszerzyć znacznie place musztry i założyć je blisko koszar, aby nie tracić czasu na dalekie marsze. Jednorazowe wydatki wyniosłyby najmniej 100 milionów, a może 150 milionów, a zwyczajne coroczne blisko po 20 milionów marek.

Mimo to berlińska *Post* zarzuca rządowi, że wraz z planem olbrzymiego powiększenia sił zbrojnych i nieodłącznego powiększenia stałych wydatków nie przedłożył planu finansowego, nie wskazał źródeł, skąd możnaby zaczerpnąć środków na opędzenie nowych wydatków. Bez takiego planu cały ekonomiczny i finansowy stan Niemiec doznałby wielkiego zachwiania, że szkodą dla siły zbrojnej — i potęgi państwa.

Dnia 24 b. m. w Berlinie odbył cesarz przegląd wojska — i na uczcie wniósł toast na cześć królowej angielskiej, jako właścicielki pierwszego gwardyjskiego pułku dragonów. Następnie pił do ambasadora angielskiego Maleta, później do kanclerza Capriviego i marszałka Papego

Według *Nordd Allg. Ztg* przedwczesną jest wiadomość, że kanclerz pojedzie z cesarzem na ćwiczenia wojskowe w Rosyi. Według informacyi tego dziennika w sprawie tej nic ma dotąd żadnej decyzyi.

Broglie, Chaudordy i Bismark.

Znane rewelacye ks. Bismarka wciąż jeszcze są przedmiotem zajęcia zarówno w Niemczech. jak i w prasie zagranicznej. W osobnym artykule podajemy w dalszym ciągu wynurzenia ks. Bismarka, mianowicie jego zapatrywanie na **ogólną sytuacyę**, oraz na kwestyę **socyalną**; tu zaś nadmienić nam wypada, że prasa niemiecka bynajmniej nie kwestyonuje wiarygodności tych informacyj o rozmowach z ks. Bismarkiem, zarzuca tylko panu **Lwowowi**, że tu i owdzie uniósł się może zbyt własną fantazyą, nie dbając o dokładność oddania słów Bismarka: co zaś do dziennikarza francuskiego p. **des Houx**, wszystkie dzienniki niemieckie nazywają go sprawozdawcą **sumiennym**. — Poniżej przytaczamy uwagi księcia de **Broglie** i p. de **Chaudordy**, interpelowanych przez jednego z współredaktorów *Gaulois* o rewelacye Bismarka.

Książę de Broglie, były minister spraw zagranicznych we Francyi, znajduje, że Bismark zadaleko się posunął, utrzymując, że „Niemcy nigdy nie zaczepią Francyi“. Książę przypomina przesilenie międzynarodowe z roku 1875, kiedy Niemcy chciały prowokować Francyę do wojny. Całą tę sprawę dokładnie opisał gen. **Le-Flo**, ówczesny ambasador w Petersburgu.

Chaudordy, były ambasador, przytacza nawet szczegóły z ówczesnych stosunków dyplomatycznych i utrzymuje, że tylko interwencya ks. Gorczakowa zażegnała burzę. Kiedy spełniając polecenie księcia de Broglie, Chaudordy udał się do Gorczakowa i przedstawił mu trudności sytuacyi, książę Gorczakow rzekł: „Chcemy widzieć Francyę wielką i silną. Chcemy, by Paryż odzyskał swą świetność; lecz **niemówcie nigdy o odwecie**.“ W kilka dni potem książę Orłow złożył wizytę księciu Broglie i uspokoił go jak najzupełniej, a wkrótce nadszedł list od francuskiego ambasadora w Berlinie **Gontaut-Birona**, który donosił, że wszystko idzie jak najlepiej. Pośrednikiem był ks. Gorczakow.

O rzekomej rozmowie Bismarka w roku 1857 z Napoleonem III, który miał wyrazić zamiar aliansu z Prusami i z neutralnemi flotami przeciwko Anglii. wyraził się Chaudordy z powątpiewaniem.

„Wyznaję — rzekł, — że pierwszy raz słyszę o podobnym projekcie. Znałem cesarza, znam jego politykę, byłem współpracownikiem pana **Drouyn de Lhuys** w ministerstwie spraw zagranicznych i mogę zapewnić, że Napoleon III miał raczej skłonność do poświęcenia wszystkiego dla dobrych stosunków z Anglią. Z trudnością przyszłoby mi uwierzyć wersyi ks. Bismarka; mam zresztą dowód uderzający. Podczas wojny krymskiej, byłem na kongresie wiedeńskim z Drouyn de Lhuysem. Chciał on zakończyć wojnę krymską przed wzięciem Sebastopola. Cesarz zganił go za to, przedstawił mu, że Anglia nie chce jeszcze kończyć wojny i że **trzeba Anglię popierać**, Spowodowało to nawet dymisyę Drouyn de Lhuysa

Z Paryża.

Z Paryża zaprzeczają doniesieniu, jakoby namiestnik Alzacyi i Lotaryngii książę **Hohenlohe**, otrzymał polecenie udać się w tym tygodniu do **Belfort** dla powitania **prezydenta Carnota** w imieniu rządu niemieckiego.

Prezydent **Carnot**, który bawi obecnie w **Montpellier** z powodu uroczystości 600 letniego jubileuszu tamecznego uniwersytetu, miał ponownie sposobność zamanifestowania **pokojowych** dążności Francyi. Pooczas uroczystego przyjęcia w ratuszu w Montpellier komendant 14 korpusu armii generał **de Boisdenemets** wspomniał o czynach sławnego dziada obecnego prezydentae wielkiego Carnota, przezwanego „**organizatorem zwycięstwa**“. Carnot odparł na to, że nie wątpi, że liczyć można na armię francuską, ale **pragnie, by nie zaszła potrzeba zastósowania tej dewizy**. Już po raz drugi w ciągu tej podróży zaznacza prezydent republiki z całą stanowczością pragnienie utrzymania pokoju i pokojową postawę Francyi. Zdaje, się iż mają słuszność ci, którzy zestawiają te wielokrotne zapewnienia prezydenta ze znaną broszurą Kamila Dreyfusa. W miarodajnych sferach francuskich nie szczędzą usiłowań, by osłabić i zatrzeć niekorzystne wrażenie, jakie śmiała ta broszura sprawiła w Europie, a zwłaszcza w Niemczech.

W końcu nadmienić wypada, że Francuzi, odwdzięczając się za serdeczne przyjęcie Juliusza **Simona** w Berlinie, przygotowali przyjęcie **Helmholtzowi** we Francyi. Uczeni francuscy w Montpellier urządzili wielką owacyę znakomitemu fizykowi niemieckiemu i wręczyli mu adres od fizyków francuskich.

Przyjęcie Górno-Ślązaków i Wielkopolan.

Kraków, 27 maja.

Już przed 10 godziną w niedzielę tłumy publiczności zaległy plac i wejścia przed dworcem kolei żelaznej, oczekując pociągu, wiozącego gości z pod zaboru pruskiego.

Na peronie zgromadził się tymczasem komitet przyjęcia z prezesem swoim dr. **Weiglem** na czele. Porządek utrzymywali akademicy i kilku członków ochotniczej straży ogniowej, u wejścia do zajazdu ustawił się chór „Sokołów“. Wkrótce po 10 rzeczywiście ukazał się pociąg z gośćmi i przywiózł wiadomość niepomyślną, że część pielgrzymów dla braku wagonów musiała pozostać w Oświęcimiu. Nastąpiło więc opóźnienie o tyle nieprzyjemne, że tak członkowie komitetu, jak i przybyli goście godzinę całą musieli czekać na dworcu na przybycie obywateli z pod Bytomia. Z czasu tego skorzystano, zapoznając się z przybyłymi. Znaczna większość gości składa się z rolników i robotników, oprócz tego przybyli także członkowie redakcyi *Nowin Raciborskich* i *Katolika*, dr. **Rostek** z żoną i akademicy polscy z Wrocławia. Wszyscy byli ożywieni i uradowani serdecznem przyjęciem, jakiego doznali w Trzebini, gdzie pp. Józefowie **Baranowscy** z staropolską gościnnością pdejmowali miłych gości na dworcu, w obecności licznie przybyłych okolicznych obywateli i prezesa Rady pow. chrzanowskiej hr. Antoniego **Wodzickiego**.

Nareszcie po godz. 11 odezwał się sygnał, zwiastujący przybycie drugiego pociągu. Wśród gromkich okrzyków „**niech żyją**“ i dźwięków powitalnej pieśni „Sokołów“ wysiadali goście śląscy, odpowiadając serdecznie na głośne wiwaty Wysiadających, którzy się połączyli z dawniej przybyłymi, powitał gorącemi słowy prezes komitetu dr. **Weigel** nakreślił pokrótce program przyjęcia i wezwał do pochodu. Ruszył więc tłum, złożony z 400 osób przeszło, poprzedzony orkiestrą krakowską, przygrywającą pieśni narodowe i „Sokołami“. ku miastu. Pochód zamykał pluton straży pożarnej W kościele N. P. Maryi trafili pielgrzymi na kazanie ks. kan. **Chotkowskiego**, który wymownemi słowy porwał słuchaczy, olśnionych wspaniałością odnowionej świątyni i powagą uroczystego nabożeństwa.

Po wysłuchaniu mszy św. udali się pielgrzymi w tym samym porządku, co i poprzednio, do ratusza, gdzie w sali radnej oczekiwał ich prezydent dr. **Szlachtowski**. Kiedy sala radna napełniła się szczelnie pielgrzymami, przemówił w ich imieniu p. **Napieralski**, współredaktor *Katolika*, dziękując za piękne przyjęcie prezydentowi i Radzie miejskiej krakowskiej. Przemówienie swoje krótkie, lecz jędrne i zastosowane do okoliczności, zakończył p. N. okrzykiem na cześć prezydenta i Rady miejskiej krakowskiej. Prezydent dr. **Szlachtowski** odpowiedział w serdecznych słowach i podniósłszy ważność chwili obecnej, powitał obecnych okrzykiem „**Niech żyją Ślązacy i Wielkopolanie!**“

Członkowie komitetu zajęli się następnie rozkwaterowaniem gości, dla których gościnnie otwarły podwoje klasztory OO. Franciszkanów i Dominikanów, poczem wszystko ruszyło do restauracyi Czermaka na obiad. Pomimo zabiegów i starań komitetu, ogromna sala nie mogła pomieścić wszystkich gości. Wielu musiało zasiąść do stołów w przyległych pokojach, albo na werandzie. Naczelne miejsce zajął prezydent dr. **Szlachtowski**, obok niego prezes komitetu ucztoowego p. Ksawery **Konopka**, dalej goście przybyli, redaktorowie dzienników śląskich, pani drowa **Roztkowa** i t. d. Na chórze przygrywała melodye narodowe muzyka krakowska. Szereg toastów rozpoczął p. Ksawery **Konopka**, podnosząc w gorących słowach wytrwałość i dzielność ludności polskiej na Śląsku i życząc jej powodzenia w dalszej pracy nad podniesieniem narodowości. W tym samym duchu przemawiał także akademik p. **Grzybowski**, witając przybyłych gości imieniem młodzieży akademickiej. W odpowiedzi na to niejako odśpiewali Ślązacy chórem pieśń swoją na nutę Boże coś Polskę. Ostatni toast „kochajmy się“ wzniósł przeor Paulinów ks. **Fedorowicz**. W wymownych słowach podniósł on pobożność ludu śląskiego, wspomniał o jego pielgrzymkach do Częstochowy, podniósł ważność Krakowa i Częstochowy dla życia narodowego i wezwał obecnych do pracy w imię miłości i zgody.

Po skończeniu obiadu udali się nasi goście przez ulicę Szpitalną, Mały Rynek, Stolarską na plac Franciszkański, gdzie pielgrzymi złożyli w przeznaczonych im kwaterach tłomoczki swoje i rzeczy, zwidzili kościół Dominikanów i przy dźwiękach muzyki ruszyli na Wawel. Tu od trumny św. Stanisława przemówił ks. kan. **Pelczar**, powołując się na przykład świętego męczennika i zachęcając do wytrwania w wierze ojców i do obrony języka ojczystego. Mowa ta, podobnie jak i świetne kazanie ks. kanonika Chotkowskiego w kościele Najśw. P. Maryi, zrobiły głębokie na pielgrzymach wrażenie, to też widocznie wzruszeni i do głębi przejęci wstępowali w podziemia katedry i z czcią zbliżali się do trumien naszych królów i bohaterów. Resztę czasu zajęło oglądanie skarbca, gdzie ks. kustosz udzielał objaśnień. Przez cały pobyt pielgrzymów w katedrze towarzyszył im dr. Stanisław **Tomkowicz**, który wziął na siebie trudny, ale bardzo wdzięczny obowiązek tłómaczenia i objaśniania historycznych zabytków na współkę z profesorem **Łuszczkiewiczem**.

Z Wawelu podążyli nasi goście na Skałkę. Ks. przeor Paulinów **Fedorowicz** zaprowadził przybyłych do kościoła, powitał ich stosowną przemową od ołtarza i dał do pocałowania relikwie św. Stanisława. Zwidzenie grobu zasłużonych mężów zajęło resztę czasu, a gdy nadchodziła pora przedstawienia w teatrze, udali się wszyscy z powrotem do miasta. Niestety szczupły przybytek krakowskiej Melpomeny nie mógł objąć wszystkich pielgrzymów. Wielu z nich, nie dostawszy już biletów, wracało z niezadowoleniem do miasta. Przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ zakończyło pierwszy dzień pobytu gości śląskich w Krakowie.

Drugi dzień rozpoczął się wycieczką do Wieliczki. O godzinie $^{1}/_{2}$7 rano wyruszył z dworca krakowskiego osobny pociąg, wiozący 430 pielgrzymów i naczelnika komitetu dra Weigla. Reprezentacya m Wieliczki, a przedewszystkiem uprzejmy burmistrz p. **Koch**, zgotowali tu jak najserdeczniejsze gościom przyjęcie. Widok kopalń, oświetlonych rzęsiście, msza św. w kaplicy podziemnej, odprawiona przez ks. prałata **Skrzyńskiego**, wprawiły w zachwyt pielgrzymów śląskich. Nie wyobrażali oni sobie, aby takie cuda istniały na polskiej ziemi, jak nie wyobrażali sobie także, co z własnych ich ust słyszeliśmy, aby mogły się odbywać po polsku w teatrze przedstawienia takie, jak „Kościuszko pod Racławicami.“

Po powrocie z Wieliczki udano się, tak jak w niedzielę, na obiad do restauracyi Czermaka i tu jeden z włościan śląskich wniósł toast na podziękowanie komitetowi krakowskiemu, a wszyscy odśpiewali chórem pieśń Czesława **Lubińskiego**, zaczynającą się od słów:

Znasz ty tę ziemię, co z swych kruszców słynie,
Gdzie marny kruszec w obce ręce płynie....

Każda strofa tej pieśni kończy się dwuwierszem:
Boć w tej to ziemi skarb jest nieprzebrany,
To ma ojczyzna, to mój Śląsk kochany.

Po skończonym obiedzie wyruszyli wszyscy goście przy dźwiękach muzyki ulicą Wolską na Błonia, a stamtąd ku Kopcowi Kościuszki. Wspaniała pogoda sprzyjała pięknej tej wycieczce, powietrze było czyste i spokojne, a widok roztaczający się ze szczytu Kopca widocznie głębokie wrażenie sprawił na przybyłych. Na Kopcu przemówił do pielgrzymów p. August **Sokołowski**. Przeszedłszy w krótkości rozwój historyi polskiej, która na ziemi Wielkopolskiej się rozwinęła, a objąwszy Śląsk, w Krakowie najświetniejsze swoje święciła tryumfy, wspominał mowca o przysiędze Kościuszki, o racławickiej bitwie i o udziale ludu polskiego i mieszczaństwa w walce o niepodległość, a zakończył przemowę wezwaniem do dalszej pracy, ożywionej miłością bratnią, wiarą w swoje siły i nadzieją lepszej przyszłości.

Następnie rozdał pomiędzy przybyłych znany przyjaciel Ślązaków p. Ignacy **Żółtowski** około 300 dziełek treści po większej części historycznej.

Tak jak w programie było zamierzone, przybyli pielgrzymi około godz. 6 do miasta i udali się do kościoła Franciszkanów. Tu na zaproszenie komitetu raczył przybyć książę biskup, aby udzielić błogosławieństwa pobożnym pielgrzymom. Po modłach i ceremoniach, przybrany pontyfikalnie z pastorałem w ręku przemówił ks. biskup od ołtarza w podniosłych i gorących słowach, poczem udzielił wzruszonym pielgrzymom błogosławieństwa Radość z tego powodu była niewypowiedziana. Tłumnie garnęli się wszyscy, aby ucałować rękę błogosławiącego, a kiedy ks. biskup powrócił do pałacu, podążyli pod okna, wznosząc przy dźwiękach muzyki okrzyki na cześć pasterza Ks. biskup wychyliwszy się przez okno dziękował, widocznie wzruszony, a w końcu zawołał „niech żyją Ślązacy“, na co odpowiedzieli kilkakrotnem niech żyje.

Na tem zakończyła się właściwie uroczystość cała. Część jedna pielgrzymów udała się do ogrodu Strzeleckiego, inni zostali w mieście. Wieczorem o godz. 10 wielu musiało opuścić nasze miasto. Na peronie żegnali odjeżdżających członkowie komitetu i chór „Sokołów“, który odśpiewał szereg narodowych pieśni. Odjeżdżający ze łzami w oczach dziękowali członkom komitetu za ich trudy, wyrażali zadowolenie swoje z przyjęcia doznanego i wśród

okrzyków „do widzenia" zajęli miejsca swoje w wagonach.

Dziś rano o godz. 9 odjechała reszta naszych gości.

Kronika.

Kraków, 27 maja.

W sprawie sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza. W paru dniach ostatnich otrzymaliśmy liczne listy z zapytaniami o stanowczą decyzyę co do dnia pogrzebu nieśmiertelnego wieszcza, — teraz już zależną wyłącznie od postanowień Wydziału krajowego, który objął ster w narodowej tej doniosłej uroczystości. Nie wątpimy, iż postanowienie to zapadnie w dniach najbliższych, od projektowanego bowiem przez krakowski komitet terminu dnia pogrzebu (30 czerwca b. r.) oddziela nas zaledwie miesiąc, a czasu tego wcale chyba nie jest zawiele na zarządzenie dalszych przygotowań i rozesłanie zaproszeń do wzięcia udziału w obchodzie, nietylko do reprezentacyi miast i gmin w kraju, lecz do braci naszych w innych zaborach (o ile wolno im będzie uczestniczyć), oraz do pobratymców naszych w Słowiańszczyźnie. Niezawodnie zjazd na pogrzeb będzie imponującym i liczebnie olbrzymim, przygotowania przecież nie dadzą się załatwić w zbyt krótkim czasie. Nie należy więc zbytecznym pospiechem zmniejszać lub obniżać w jakimkolwiek kierunku doniosłości narodowego obchodu.

W sprawie tej zaś ze sfer szkolnych komunikują nam następujące pismo, którego treść odpowiada w zupełności naszym poglądom:

„Bardzo słuszną zamieściliście uwagę w Waszym dzienniku, że młodzież szkolna pierwsza powinna złożyć hołd szczątkom nieśmiertelnego Adama i że skutkiem tego pogrzeb wieszcza w ojczystej ziemi powinien się odbyć przed zakończeniem roku szkolnego, aby młodzież szkół krakowskich mogła w nim wziąć udział *in corpore* ze swymi profesorami na czele. Będzie to naprzód z jej strony oddanie przynależnej czci poetycznemu geniuszowi Polski odradzającej się, a powtóre — pamiątka i wspomnienie niezatarte w młodych sercach na całe życie, co nie może pozostać bez dobrego wpływu na podniesienie uczuć patryotycznych młodzieży. Dlatego nie wątpimy, że Waszą uwagę uwzględnią tam, gdzie ustanawiać będą dzień pogrzebu. Takby być powinno ze względu na szkoły krakowskie.

„A cóż ma zrobić młodzież, ucząca się w innych miastach, w których wolno czcić otwarcie, publicznie zasłużonych rodaków? W miastach tych będą niewątpliwie w dniu pogrzebu odprawione uroczyste nabożeństwa za duszę Adama i wygłoszone stosowne mowy; więc młodzież szkolna może i powinna być na nabożeństwie gromadnie z profesorami. Gdyby atoli tych nabożeństw tu i owdzie nie było, czego nie przypuszczamy, katecheci, jak należy się spodziewać, odprawią msze i wypowiedzą mowy celem podniesienia uroczystości.

„Z miast galicyjskich, nie zbyt oddalonych od Krakowa, mogłyby przybyć poselstwa młodzieży w towarzystwie przełożonych. Chętnych ani jednych, ani drugich nie braknie. Rada szkolna, sądzimy, da pewne wskazówki dyrektorom szkół i zarządzi, co należy.

„Należałoby też za przykładem Wadowic pomyśleć i o udziale mieszczaństwa i ludu wiejskiego. Księgi poety („Pan Tadeusz") zbłądziły już pod strzechy; lud ma Mickiewicza i chętnie przybędzie do Krakowa, ale trzeba go pouczyć, a może i podać sposób uczczenia wieszcza. Ten obowiązek przypadłby duchowieństwu wiejskiemu, szkołom dworom, Radom powiatowym i ludziom dobrej woli.

„Mickiewicz niech nad swym grobem zgromadzi wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczne polskie!"

Ze świąt. Najpiękniejsza pogoda, trwająca przez oba dni świąt, dopomogła nietylko do gościnnego podejmowania rodaków naszych ze Śląska, lecz i mieszkańcom Krakowa umożliwiła i uczyniła przyjemniemi rozliczne wycieczki w okolice.

Przez oba dni na Bielany dążyły tłumy publiczności. W ogrodach miejskich, na plantacyach roje spacerujących. Kto żył, wychodził z mieszkań na powietrze, a wskutek tego, co się dość rzadko trafia, miasto stało się ruchliwem i ludnem. Do późnego wieczora tłumnie i gwarno było na wszystkie strony.

Oprócz gości ze Śląska pruskiego w sobotę wieczór i w niedzielę rano przybyło do Krakowa, jak co roku na Zielone Świątki, kilkuset Niemców z Prus, którzy zwiedzali kopalnie soli w Wieliczce, część w niedzielę, a druga część wczoraj.

W niedzielę odjechało z Krakowa do Wieliczki 680 osób, najwięcej Niemców z Prus. Nadto wiele osób z Krakowa, z Galicyi i z Królestwa Polskiego. Z tyl i gości bardzo wielu powróciło z Wieliczki, wcale nie widząc kopalni, gdyż nie mieli wcześnie zakupionych kart wstępu, a bilety, wydane na ograniczoną ilość osób, były już wszystkie rozsprzedane.

Wczoraj oprócz partyi Grónoślązaków odjechało do Wieliczki około 500 osób.

Przez oba dni świąt bardzo wiele osób z Krakowa wyjeżdżało w okolice Krzeszowic na wycieczki.

Wczoraj po południu znaczna część przybyłych pociągiem wiedeńskim i nadzwyczajnym pociągiem, jadącym do Oderbergu w 15 minut po osobowym pociągu, powracała już z Krakowa do domów.

Z komitetu ratunkowego. Komitet pomocy dla włościan dotkniętych nieurodzajem uprasza niniejszem wszystkich szanownych panów, którzy otrzymali listy składkowe, a dotąd ich nie zwrócili, aby złożyli listy te w ciągu bieżącego tygodnia w prezydyum magistratu w godzinach urzędowych od 9 rano do 2 po południu, a to celem ostatecznego zamknięcia rachunków i złożenia sprawozdania pełnemu komitetowi obywatelskiemu.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we czwartek 29 b. m. o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym oprócz licznych spraw administracyjnych, które na przeszłem posiedzeniu załatwione nie zostały, zamieszczoną jest sprawa zezwolenia p. Adamowi Roszkowskiemu na postawienie żelaznego kiosku, nakrytego płótnem, w Rynku głównym, w pierwszej alei drzew przed cukiernią, dla umieszczenia w nim letniej kawiarni.

Filia kasy głównej kraj. w Krakowie. Pierwszy departament krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie przedłożył jeszcze przed sześcioma tygodniami ministerstwu skarbu ostateczny plan organizacyi filii kasy głównej krajowej w Krakowie. Pomimo, iż radca dworu p. Hajling łącznie z p. Sleczkowskim, głównym poborcą w Krakowie, domagają się nieustannie załatwienia tej dla stosunków miejscowych tak ważnej i piekącej sprawy — ostatecznej decyzyi niepodobna się doczekać.

Ze spraw sądowych. Z Wiednia donoszą nam, iż trybunał najwyższy i ministerstwo sprawiedliwości zgodziło się w zasadzie na powiększenie senatu galicyjskiego przy najwyższym trybunale o trzech radców.

Prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski wczoraj wieczór wyjechał do Wiednia.

Dyrektor policyi radca dworu Englisch w niedzielę rano powrócił z Wiednia.

P. Jan Kasprowicz, znany poeta i dziennikarz lwowski, bawił przez czas świąt w Krakowie.

P. Józef Kotarbiński, znakomity artysta teatrów warszawskich, zakończył szereg gościnnych występów na scenie skarbkowskiej we Lwowie. Wszystkie bez wyjątku dzienniki miejscowe słowami najwyższych pochwał oceniają talent i pracę warszawskiego gościa. Sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* pisze: „Kończąc sprawozdania nasze o występach p. Kotarbińskiego, nie możemy nie wyrazić mu naszej wdzięczności za tyle doznanych chwil prawdziwego artystycznego zadowolenia. Poznaliśmy w nim artystę w szlachetnym stylu, sumiennego pracownika na scenie polskiej, odczuwającego wszystkie jej potrzeby i warunki — artystę o inteligencyi niepospolitej, posiadającego niezwykłe warunki sceniczne. Żaden z polskich artystów, jakich znamy, nie rozporządza głosem piękniejszym, posiadającym więcej barwy i sympatycznego dźwięku. A piękna mowa nasza, w ustach p. Kotarbińskiego niezmiernie poprawna, rozbrzmiewa w tym dźwięku przenikającą i wprost trafia do serc słuchaczy".

Artyści teatru lwowskiego uczcili Kotarbińskiego bankietem, podczas którego wznoszono liczne toasty, rozpoczęte przemówieniem dyrektora teatru p. Mieczysława Szmitta.

P. Kotarbiński już w środę wystąpi na scenie krakowskiej.

Z teatru. Jutro w środę w „Hamlecie" w roli tytułowej, we czwartek w „Mazepie" jako wojewoda, a w sobotę w dwóch nowych sztukach „Odwiedziny" i „Nikarecie" występować będzie gościnnie p. Józef Kotarbiński, artysta teatrów warszawskich, który powraca ze Lwowa. Będą to zarazem trzy ostatnie przedstawienia teatru krakowskiego w tym sezonie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet Towarzystwa kolonij wakacyjnych otrzymał od dyrekcyi teatru, jako czysty dochód z przedstawienia w dniu 25 b. m. sztuki „Kościuszko pod Racławicami", 30 złr.

E. Wojnarowicz, prezes. *Dr. K. Grabowski*, sekretarz.

Awans urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W biurach dyrekcyi w Krakowie dział ogniowy zamianowani zostali: adjunktem I klasy Jan Banaszkiewicz, adjunktem II klasy Stanisław Kiliński, adjunktem II klasy sekret. Edmund Piotrowski, assystentami I klasy: Władysław Chwalibogowski, Kazimierz Piotrowski i Wiktor Gabiesz, assystentami II klasy: Tadeusz Butrymowicz, Janusz Tyszkiewicz, Szczęsny Wysocki i Antoni Bocheński; w dziale życiowym: likwidatorem Szancer Edward, assystentem I klasy Bukowski Ignacy, assystentem II klasy Baumann Bolesław.

W biurach reprezentacyi we Lwowie zamianowani zostali: likwidatorem I klasy Włodzimierz Dąbrowski, adjunktem II klasy Mateusz Pilecki, assystentem I klasy Ludwik Berezyński, assystentem II klasy: Mieczysław Rybicki, Adam Korytko i Jan Kuźmicz.

Arsenalskie budynki, które mają służyć za warstaty wojskowe, są wszystkie parterowe, trzy tylko frontowe budynki będą dwupiętrowe. Ogółem są już trzy budynki pod dachem, a reszta będzie ukończona do 1 lipca br. Przy budowie pracuje przeszło 180 murarzy, ogółem około 800 robotników. Wszelkie roboty mają być ukończone do jesieni b. r. — Kierującym inżynierem jest p. major Kitzola, od sztabu inżynierów, a przedsiębiorcą budowy p. Bausch. Arsenał da zatrudnienie licznej pracującej rzemieślniczej ludności i podniesie stosunki ekonomiczne miasta.

Z nad Wisły. Jan Szydłowski, 9 lat liczący, syn fornala dworu zakonnic Norbertanek na Zwierzyńcu, wybiegł wczoraj z domu nad Wisłę, a wszedłszy do wody, aby się wykąpać, porwany został nagle prądem wody i utonął. Antoni Radwan, murarz, lat 35 liczący, żonaty, ojciec jednego dziecka, spostrzegłszy tonącego Jana Szydłowskiego, rzucił się za nim do Wisły, atoli z powodu nader głębokiej i bystrej wody sam także utonął. Zwłoki utopionych wydobyto i odwieziono do kostnicy na Zwierzyńcu.

Wychodźtwo. Przytrzymano dziś rano agenta wychodźtwa, pochodzącego z Sokoła powiatu gorlickiego, który potajemnie usiłował wywieźć po za granicę monarchii austryackiej trzech włościan. Za tę usługę przyrzekli mu oni dać 45 złr. Włościan zwrócono do gminy przynależności, zaś agenta odstawiono do sądu karnego za oszustwo.

Zjazd koleżeński. Byli uczniowie VIII klasy gimnazyum czwartego we Lwowie, którzy w r 1880 w temże gimnazyum złożyli egzamin dojrzałości, urządzają w dniach 7 i 8 czerwca b. r. zjazd koleżeński. — Gdyby kto zaproszenia z powodu braku adresu nie otrzymał, zechce niniejsze ogłoszenie uważać jako zaproszenie. Bliższych wyjaśnień udziela Stanisław Szeligowski, koncepista dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Mianowania. Minister skarbu mianował sekretarzów: dra Eugeniusza Zubrzyckiego i dra Karola Engla, radcami prokuratoryi skarbu we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

Ostatnie trzy przedstawienia w tym sezonie

We środę 28 maja: Pierwszy gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, „Hamlet", tragedya w 5 aktach Szekspira.

We czwartek 29 maja: Drugi gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, „Mazepa", tragedya w 5 aktach Jul. Słowackiego.

W sobotę 31 maja: Trzeci i ostatni gościnny występ Józefa Kotarbińskiego, artysty teatrów warszawskich, po raz pierwszy „Odwiedziny", sztuka w 2 aktach z duńskiego Edwarda Brandesa i po raz pierwszy „Nikareta czyli święto Aloi", komedya grecka w 1 akcie Feliksa Cavallotti'ego.

TEATR.

(*nt.*) W sobotę wystąpiła p. Marcello w roli Gabryeli „Frou-Frou" w komedyi Meilhac'a. Postać ta niezupełnie nadaje się do indywidualności artystki, mimo tego jednak sceny poszczególne, a zwłaszcza dramatyczne wypadły prześlicznie. Dla braku miejsca nie możemy się niestety wdawać w bliższy rozbiór tej kreacyi. Z tem większym żalem musimy sobie tego odmówić odnośnie do poniedziałkowego występu artystki, w misternej komedyi Wiktoryna Sardou p. t „Rozwiedźmy się". Panna Marcello w roli Cypryanny dała nam wczoraj nowy dowód wszechstronności swego bujnego i bogatego talentu. Podziwialiśmy u niej już nie wysoki patos lub namiętne uniesienia, ale tę lekkość wykwintną, dystynkcyę, humor i werwę iście francuską. Z prawdziwą plastyką, prawdą, wdziękiem i swobodą, oddała artystka wszystkie odcienia charakteru Cypryanny, tej kobiety serdecznej a uczciwej, ale zarazem bardzo popędliwej i mocno rozkapryszonej, co jak dziecko sprawy sobie prawie nie zdaje ze świata, życia i otoczenia. Ta łatwość i umiejętność wcielania się w najrozmaitsze typy, w role tak zasadniczo od siebie różne — to przymiot istotnie rzadki i jest udziałem tylko bardzo nielicznego grona najwybitniejszych artystów. Do udatnej całości zarówno w sobotę jak i w poniedziałek przyczyniała się niemało dobra gra innych artystów. W sobotę najwięcej pola do popisu mieli pp. Ruszkowski, Sobiesław i Rygier, w poniedziałek zaś przedewszystkiem p. Lubicz zasłużył sobie na pełne uznanie znakomitem odtworzeniem swej kreacyi. Zabawny był również p. Solski.

W niedzielę odegrano na cześć gości śląskich „Kościuszkę pod Racławicami". Cały nastrój przedstawienia był niezwykle podniosły i uroczysty. Artyści grali z prawdziwym zapałem, scena zaś przysięgi i opowiadanie lirnika wywarły głębokie wrażenie na obecnych. Teatr był przepełniony, więc i rezultat kasowy musiał być wcale dodatnim, skutkiem czego i kolonie wakacyjne, na których dochód przedstawienie się odbyło, zostaną niewątpliwie sporym datkiem zasilone.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 27 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	733.8 mm	736.3 mm	738.6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+12°,8	+14°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	NNE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	67 %	82 %	68 %
Stan nieba = pog. 10 zup. pochm	6	9	10

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 27 maja. Pod przewodnictwem cesarza odbyła się dziś przed południem rada ministeryalna, w której wzięli udział ministrowie: Taaffe, Schoenborn, Bacquehem i Dunajewski.

Wiedeń, 27 maja. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły: banknotów w obiegu było za 387,889.000 złr., mniej o złr. 4,552.000, zapasu kruszcowego było 241,992.000, więcej o 35.000 złr.; w portfelu wekslowym 141,417.000, mniej o 725.000 złr.; w lombardzie było 18,788.000, mniej o 1,897.000 złr.; banknotów nieopodatkowanych w rezerwie złr. 56,755.000, więcej o 5,510.000 złr.

Wiedeń, 27 maja. Przybyła tu Milena księżna Czarnogóry. Cesarz złożył jej wizytę, która trwała 10 minut.

Praga, 27 maja. Komisya ugodowa odrzuciła wszystkie wnioski Młodoczechów, dotyczące wydatków szkolnych, a przyjęła dodatkowy wniosek Schwarzenberga, na który Scharschmid zgodził się w imieniu Niemców.

Plener skonstatował, iż prawdą jest, że Rieger zastrzegł sobie jeszcze podczas konferencyi ugodowej w Wiedniu prawo wniesienia w sejmie poprawek do projektu ugodowego. lecz następnie na konferencyi dodatkowej ułożono się, ażeby jedynie na takie zgodzić się poprawki w sejmie, które uchwalone będą w porozumieniu przez wszystkie stronnictwa.

Praga, 27 maja. Wobec doniesienia, jakoby część Staroczechów zamierzała głosować przeciwko projektowi ugodowemu, proszono redakcyę dziennika *Politik* „ze strony kompetentnej" o oświadczenie, iż ow odoniesienie jest bezpodstawnem.

Grac, 27 maja. Zgromadzenie murarzy uchwaliło rozpocząć bezrobocie, ponieważ przedsiębiorcy nie zgodzili się na żądania robotników.

Bezrobocie w fabryce papieru w Grattwein już ukończone.

Tryjest, 27 maja. Dziś jako w rocznicę koronacyi cara okręt wojenny rosyjski, stojący na kotwicy w zatoce Muggia, dał 31 strzałów działowych, na które odpowiedziano z pobliskiego fortu.

Poczdam, 27 maja. Przedwczoraj cesarz wyskakując z powozu zwichnął sobie nogę i otarł do kości. Noga zapuchła i to przeszkodziło cesarzowi wziąć udział w uroczystości szkolnego batalionu piechoty. Cesarza reprezentował ks. Leopold. Cesarzowa z trzema synami była na uroczystości.

Besançon, 27 maja. Prezydent Carnot przybył do Besançon. Prezydent przyjmował tu uroczyście władze miejscowe. Wszystkie przemówienia do prezydenta nacechowane są patryotyzmem ludności. Biskup w przemowie swej dał wyraz pokojowemu usposobieniu ludności. Związek alzacko-lotaryński wręczył prezydentowi bukiet w barwach francuskich, owinięty w krepę żałobną. Pani Schidenhein, oddając bukiet, rzekła: „Alzatczycy żyją i gotowi są umrzeć za barwy francuskie". Prezydent Carnot odpowiedział na to, iż czuje się wzruszony i że zna francuskie uczucia ludności alzacko-lotaryńskiej.

Jolimont, 27 maja. Od kilku dni już trwają obrady międzynarodowego kongresu robotników górniczych, na który zjechali się delegaci z Anglii, Francyi i innych krajów, między innymi przybyło kilku delegatów i z Austryi. Delegaci Belgii, którzy reprezentują 400.000 robotników, żądają powszechnego prawa głosowania i upaństwowienia wszystkich kopalń i zakładów górniczych.

Kongres przyjął jednogłośnie rezolucyę, w której wyrażono żądanie ustanowienia ośmiogodzinnej pracy dziennej w kopalniach i zakładach górniczych.

Londyn, 27 maja. Na bankiecie, danym z powodu otwarcia konserwatywnego klubu, w Killinnig w hrabstwie Ayrshire, wyraził się sekretarz stanu Fergusson:

„Chociaż Anglicy pierwsi uczynili Afrykę dostępną dla cywilizacyi, musi się jednak Anglia kontentować częścią tego kontynentu. Gdyby Anglia chciała dyktować przepisy całemu światu, wymagałoby to o wiele większej armii i floty. Rząd zachęca przedsiębiorstwa, ale nie może brać na siebie zbyt wielkiej odpowiedzialności."

Rawenna, 27 maja. Ubiegłej nocy w Massalombarda eksplodowała beczułka prochu pod schodami w gmachu straży.

Gmach uszkodzony i sprawcy nieznani.

W Bagna-cavallo robotnik Poggi na środku ulicy podpalił bombę, aby ją podłożyć na zamierzonem miejscu. Bomba eksplodowała i zgruchotała mu obie nogi. Ranny dogorywa.

Moskwa, 27 maja. Przybył tu z Odessy włoski następca tronu, życzliwie witany przez władze i ludność.

Nikołajew, 27 maja. W fabryce torpedów, w suszarni piroxiliny, była wczoraj eksplozya. Zginął jeden oficer i czterech majtków. Suszarnia zniszczona.

Konstantynopol, 27 maja. Na bezpośrednie przedstawienia posła czarnogórskiego Wukovica sułtan zmienił ostatnie orzeczenie rady wojennej i w osobnym dekrecie zezwolił na główną część planu czarnogórskiego co do uregulowania rzeki Drinu, ale nie zgodził się na uspławnienie rzeki Bojany aż do morza.

O tej decyzyi uwiadomił sułtan księcia Nikitę listem własnoręcznym.

Sofia, 27 maja. Proces Panicy. Przed rozpoczęciem mowy prokuratora prosił Panica ażeby sędziowie pamiętali, iż żaden z oskarżonych nie był jego towarzyszem i że pomiędzy nimi niema ani jednego z rzeczywistych spiskowców.

Filippopol, 27 maja. *Pol Corr.* donosi z Filipopola, że książę Koburski i księżna Klementyna wyjechali ze świtą do Burgas na uroczystość otwarcia kolei żelaznej Yamboli-Burgas. Pomiędzy gośćmi, zaproszonymi na uroczystość, znajduje się także generalny dyrektor Länderbanku Hahn.

Burgas, 27 maja. Książę Ferdynand otworzył uroczyście kolej żelazną Yamboli-Burgas dłuższą przemową, dziękując wszystkim, którzy brali udział w tem dziele; w końcu zaś nadmienił: Naród bułgarski oddany jest zupełnie sprawom wewnętrznym i szczęśliwym czuć się będzie, jeżeli wypadki zewnętrzne nie odwrócą jego uwagi od pokojowej pracy nad ulepszeniem stosunków wewnętrznych i pozwolą mu poświęcić się na długo sprawie swego duchowego i materyalnego rozwoju. W żadnym zaś wypadku książę i rząd nie zejdą z dotychczasowej drogi postępowania.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 27 maja 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	89	10
Zjednoczony dług w srebrze	89	90
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	101	25
Akcye banku austro-węgierskiego	966	—
Akcye kredytowe	301	25
Londyn	117	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	60

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 24/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 50	58 50
20-to frankówka złota	9 35	9 45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 75	98 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj za złr. 100	98 50	99 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
5% „ „ „ „	100 25	101 25
5% „ Banku hip. z prem. 10%	106 —	107 —
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 25	102 25
5% „ Król. Pol. za rubli 100	93 —	94 50
4% „ likwidac. „ 100	88 25	89 75

Lwów, dnia 22/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	306 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 30	102 —
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	99 —	99 70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	100 10	100 80
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 65	95 35
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k	104 75	105 45
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 75	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 23/5. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 85
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	— —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	99 —	— —
5% „ „ II Em. 100	97 70	— —
5% „ „ III Em. 100	95 —	— —
5% „ „ IV Em. 100	94 30	— —

Wiedeń, dnia 23/5. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89 —	89 20
5% „ „ srebrna za złr. 100	89 75	9 95
4% „ „ złota za złr. 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 05	101 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	131 50	132 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	139 —	139 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	144 —	145 —
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181 75	182 50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	181 50	182 50

Obligacye korony węgierskiej

	płacą	żądają
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	99 70	99 90
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113 40	114 20
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	137 70	138 20
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. 100	127 75	138 20
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	127 —	127 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	105 15	106 —
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	104 —	106 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 10	89 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 20	102 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106 75	— —
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 50	102 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 60	101 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 30	101 10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99 —	99 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 50	101 —
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 20	100 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 25	8 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	58 —	58 75
4% Tow. żegl. Dun na 100 złr. w. a.	127 —	129 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	— —	62 —
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 10	12 40
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	150 25	151 75
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	117 —	117 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	302 25	302 75
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	343 25	343 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	300 —	305 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	226 —	226 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	966 —	969 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	243 75	244 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	348 —	350 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2710 —	2715 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	195 —	195 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	168 75	169 75
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	230 —	231 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	224 25	224 75
1 fr.	Lombardy (Sudbahn) na 200 złr.	126 75	127 25

Waluty

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 55	5 57
20-to Frankówki za sztukę	9 34	9 35
20-to Markówki za sztukę	11 54	11 65
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi za sztukę	11 72	11 77
Banknoty włoskie za sztukę	46 30	46 40
Ruble papierowe za 100 sztuk	134 50	134 75

Obwieszczenie.

Gmina m. Krakowa potrzebować będzie na czas **od 1 październik a 1890 r. do 30 września 1891 r. dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1500.000 klg. węgla kamiennego** w dobrym gatunku, **i około 500 metrów sześcien. drzewa sosnowego**, suchego w grubych szczapach.

Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieść na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory.

Magistrat wzywa przeto Panów przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 30 maja, b. r.** o godzinie 12 w południe w wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie nie będą przyjmowane.

Deklaracye winny być znaczkiem stemplowym na 50 ct. zaopatrzone i znaczek ten winien być pierwszym wierszem przepisany.

Ceny w deklaracyach mają być wyraźnie słowami i liczbami wypisane.

Aby zaś zapobiedz składaniu deklaracyj nieodpowiednich co do osnowy, przygotowano odpowiednie druki, które zgłaszającym się w biurze ekonomicznem Magistratu wydawane będą.

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przed południem. 1299 1 2

Z Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, 11 maja, 1890 r.

Willa pod białym Orłem
w Rymanowie

położona wśród lasu szpilkowego, 300 kroków od źródła, pokoje o dwóch łóżkach, wygodnie z komfortem urządzone, po cenie od 60 centów do 1 złr. 20 ct. najwyżej. Zamówienia przyjmuje **Dozyderyusz Schneider w Rymanowie.** 1311 1 0

Lśniąco białe zęby
stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów**, sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie**. Użycie całkiem pojedyncze i praktyczne. W zapasie po 35 cent. w aptece **L. Resnera w Krakowie**. 1307 1 12

Wyjeżdżającym do kąpiel krajowych
poleca się

Jarzyny suszone
Izdebnickie 1310 1 6
do nabycia **w Agencyi dla Rolników Kraków, Rynek, L. 34.**

Hotel i Restauracya
w Wadowicach

z powodu zmiany interesów i stosunków familijnych jest w jak najlepszym stanie i ruchu każdej chwili wraz z inwentarzem **do odstąpienia**. 1259 1 3 Zgłoszenia na miejscu w Wadowicach.

30.000 złr. w. a.
w mniejszych kwotach zaraz do umieszczenia na Nr. 2 hipoteki, realności w Krakowie położonych. Bliższej wiadomości udzieli między godz. 3 a 4 popoł. **Jan Podwin**, ulica **Sławkowska, L. 20, II piętro, front.** 1313 2 3

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie Sukiennice, L. 19,
poleca
na sezon wiosenny i letni
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 28 30
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące
Zamówienia na **sukniedamskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie.

DOM
na Kazimierzu, przy ulicy Krakowskiej, L. 52, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w **Fabryce związkowej kafli w Dębnikach** 1253 4 8

WIELKA WYSTAWA WIEDEŃ
od 14 maja do 15 października od 10 rano do 10 wieczór.
rolniczo-leśnej sztuki i przemysłu
Świetne kaskady — Park i Rotunda. Wieczorem oświetlenie elektryczne.
Rotunda 1200 5 10
Wstęp 40 ct. — W niedziele i święta 30. — Dzieci płacą 20.

Jeżeli znajdzie ktoby ofiarował **5.000 złr.** natenczas **wymuruję kościół.** *Ks. Bednarz, Lwów, Bema, 17.* 1319 1 2

Uczeń aptekarski
w trzecim roku praktyki poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **D. E.** do Administracyi „N. Reformy". 1321 1 5

Do handlu korzennego i win na prowincyi
potrzebny jest
uczeń
z II klasy gimn. lub realnej. Zgłoszenia: **Sklep 93** poste restante **Tarnów.** 1308 1 2

Bilard
z płytą marmurową, w bardzo dobrym stanie, jest do nabycia pod przystępnemi warunkami **w Towarzystwie kasynowem w Tarnowie.** 1315 1 6

Czerechy sercowe
za koszyk 5-kil. 1 złr. 50 ct., **świeży groszek** w strączkach 1 złr. 50 c., **szparagi** 1 złr. 90 c., **szparagi** najlepsze wyborowe złr. 2.90, **nowe ziemniaki** złr. 1.20, **Karczochy** (Artischocken) złr. 2.50 przesyła za zaliczką pocztową franco bez żadnych kosztów 1318 1 5
Antonio Darbo-Görtz (Küstenland) Obst und Gemüse Export-Geschäft.

Po kilkuletniej pracy w zawodzie **ciesielskim** u p. **Walentego Kowalskiego**, zaszczycony chlubnemi świadectwami znakomitych pp. Inżynierów, Architektów i Budowniczych, tudzież Obywateli miejscowych i zamiejscowych za wykonane **wszelkiego rodzaju budowle**, których względem i nadal mam zaszczyt się polecić, nadmieniam, że podejmuję się **wszelkich robót, największych i najtrudniejszych**, które wykonuję po możliwie niskich cenach, starannie i na czas oznaczony. 1317 1 3
Jan Piwko, koncesyonowany majster ciesielski w Krakowie, przy ulicy św. Jana, L. 30.

Firma LUX
(Dr. Borkowski)
Kraków, Zacisze, L. 5 i 7, I piętro,
MASZYNY do SZYCIA
wszelkich systematów, oryginalne, poręka 5 letnia, **Singera** rodzinna A. zamiast 68 i 78 złr. tylko 48 i 54 złr.; **Howego**, 44 i 49 złr. zamiast 68 i 74 złr. **Weeler i Wilson** 41 i 46 złr. zamiast 65 i 70 złr.; **Tytania Medium Elastic** 58, 52 i 75 złr. zamiast 85, 80 i 110 złr.; ręczne od 6 złr. do 35 złr. o podwójnej nici, małe, łańcuszkowy ścieg 3 i 4 złr., **igły** od 2 ct., **oliwa** po 10 ct., **sprzedaż na kredyt i na raty od 50 ct. tygodniowo.** Agentów i Reprezentantów w całej Galicyi, Bukowinie, Śląsku i Królestwie Polskiem, poszukuje się pod korzystnemi warunkami. Zgłaszać się co dnia od 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu. Potrzeba agentów na Kraków i podróżnych; wysoka prowizya. 1298 2 3

Ogniotrwałe 35 150 żelazne 1181
KASETKI
do przyszrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe
KASY
najtaniej u
S. Berger
Wien, Bräunerstrasse 10.

Preparaty
odmładzające
nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów**, powstałym z **nadużyć młodości**, — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., poczta o 25 cent. więcej za opakowanie. Jedynie w głównym składzie **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.** Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 11 14

Uczeń
do handlu papierowego, **jest potrzebny.** — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość **w Admin. A. Kozianskiego i Sp. w Podgórzu.** 1267 2 3

Lśniąco białą cerę
uzyskuje się prędko i pewnie,
PIEGI
zniknią bezzwłocznie po użyciu
Bergmanna mydła liliowego wyrabianego jedynie przez **Bergmanna i Spółkę w Dreźnie**. Sprzedaż po 40 centów za sztukę w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 584 12

Farby olejne i płótna
papier szkicowy do olejnego malowania, pendzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Düsseldorfskich,
farby i papiery angielskie do akwarel,
pastele francuskie
i rozmaite przybory do malowania i rysowania
poleca
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 643 16 0
pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

SWOSZOWICE
pod Krakowem
zakład kąpielowo-leczniczy.
Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli wapniowych i sodowych.
Wskazane: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach, obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.
Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektryczności i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.
Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski.
Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.
Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.
Początek sezonu od 25 maja do końca września.
Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
1232 4 6 *Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.*

Restauracya „Czermak".
We środę dnia 28 maja b. r.
odbędzie się
Wieczór Muzykalny.
Program złożony z utworów najcelniejszych kompozytorów wykona muzyka wojskowa. 928 3
Wstęp 30 ct. — Początek o godz. 7 wieczór.

Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż moją
PRACOWNIĘ RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKĄ
istniejącą od roku 1861, przeniosłem
na ulicę św. Jana, do domu Wielm. Pareńskiej.
Zakład mój zaopatrzony jest **w wielki wybór gotowych**
NAGROBKÓW
z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także **na spłatę** ratami. **Wykonywam wszelkie roboty budowlane i architektoniczne.**
Również wyrabia się **posadzki marmurowe** różnego gatunku, jakoteż **stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna** itp.
Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni:
Fabian Hochstim
940 13 15 *w Krakowie, ulica św. Jana, dom Wielm. Pareńskiej.*

J. IHNATOWICZ
LWÓW
sklepy własne ulica Kopernika, 3, ul. Halicka, L. 25, róg Wałowej. **Kraków**, Sukiennice, L. 20. **Czerniowce**, Rynek, L. 2.

Krem oryentalny biały
1 złr., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek 1 złr. 20 cent. nadaje twarzy naturalną białość i delikatność, świeżość i młodzieńczy wyraz.

Magnolina
jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry.** — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów. 955 5 0

Pudr kosmetyczny
nadaje twarzy prześliczną piękną i naturalną białość, świeżość i delikatność. Pudełko 1 złr. 50 cent.

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, pouczą jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna.
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące zawdzięczają temu dziełu **objaśnienie swych cierpień**, a za użyciem kuracyi w takowej zalecanej, **zupełną swą siłę męską**. Za nadesłaniem franko należytości, otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech).
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.** 1227 2 36

Ogłoszenie.
Przez 27 lat utrzymując **restauracyę w zakładzie kąpieli siarczanej w Śmierdzący przy Czerwonym Klasztorze nad Dunajcem**, tuż przy wspaniałych Pieninach, wybudowałam tamże **nowy dom zajezdny**, obejmujący kilka pokoi gościnnych i restauracyę.
Jak dotychczas tak i na przyszłość mojem usilnem staraniem będzie Szanownych gości pod każdym względem zadowolnić i dlatego proszę o łaskawe względy. 1272 2 3
Betty Littmann.
poczta Sub Lechnitz w Węgrzech.

Proszę czytać!
Grabiarki oryginalne Tiger, Siewniki Sacka, Młocarnie, Kieraty itp. na spłaty o 10% tańsze jak poprzednio, **Mąkę kościaną** i **sikawki ogrodowe** poleca
Pierwsza Agencya maszyn rolniczych
Franciszek Albin w Podgórzu.
1287 3 6

Farby fasadowe
w 36 kolorach
wyrobu Karola Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę posiada
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, L. 37. 1070 8 0

ZAKŁAD RYSOWNICZY
Artystyczno-Przemysłowy
odznaczony listem pochwalnem
MARYI WIŚNIEWSKIEJ
w Krakowie 1073 8 0
ulica Dominikanska, L. I. II piętro,
w domu WW. OO. Dominikanów,
dostarcza ozdobnych monogramów, liter pojedynczych i deseni różnej wielkości do haftowania bielizny, ubrań damskich, robót galanteryjnych i kościelnych. Rysunek wykonywa z wszelką dokładnością według Monachijskich wzorów stylowych lub z własnego pomysłu, na batyście, atłasie, aksamicie, sukni, skórze, drzewie i kości. Desenie do rysowane lub drukowane służyć mogą na pasy do mebli, portiery, firanki, serwety poduszki, otaczki itp.
Panienki do nauki nabywać mogą desenie do haftu weneckiego, aplikacyi, dżetu, ściegów Holbeina itp. Bieliznę do hotelów i wszelkich zakładów drukuję niewyparzalnemi farbami.
Ceny umiarkowane.

Z powodu objęcia
RESTAURACYI
w Ogrodzie Strzeleckim
w lokalu moim przy **ul. Sławkowskiej**, dom Wgo Lenerta, **L. 6, I piętro**, od dnia 1 maja wydaję się tylko
obiady
zaś **śniadania i kolacye w Ogrodzie Strzeleckim.**
W ogrodzie polecam: **mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną i chleb wiejski z masłem.**
Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprowadzane bezpośrednio.
Piwo J. A. Johna Synów.
Wody mineralne.
Bilard i kręgielnia.
1176 5 8 *Józefa Horn.*

Niezbędne na lato!
Żaluzye
drewniane z automatem,
Story patyczkowe
w kilku kolorach,
Story płócienne
po cenach fabrycznych poleca
W. Krzysztofowicz
w Krakowie 1189 5 0
Rynek, L. 37, linia A—B.

ALBUMY
wyroby z bronzu i skóry, portmonetki, przybory do podróży i majoliki
poleca 1036 8 0
Magazyn
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Ładny folwark
w pięknej zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 morgów obszaru, budynki murowane w jak najlepszym stanie, z zasiewami, jakoteż inwentarzem żywym i martwym, jest **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **Wna Olga Ilnicka, Kraków, ulica Czarnowiejska, L. 6, I piętro.** 1294 2 3

Reprezentanci
pierwszorzędnej winiarni są poszukiwani. **Palaquer, 38, Cours St. Jean, Bordeaux, Francya.** 1214 2 2

Najskuteczniejsze środki przeciw molom i owadom
Świeży transport „Zacherlina",
Proszki desinfekcyjne, Papier zdrowia
poleca 962 11 0
W. Krzysztofowicz
Kraków, Rynek, linia A—B, 37.

Poszukuje posady
rządcy, kontrolora, lub ekonoma
na ordynaryę, człowiek w średnim wieku, inteligentny, mogący się wykazać świadectwami z długoletniej praktyki i z rozumowego wykształcenia; zna doskonale teoretycznie i praktycznie prowadzenie gospodarstwa, tudzież obznajmiony z przemysłem rolniczym, umie się obchodzić z maszynami; zgłoszenia **pod A. F.**, poste restante **Gwoździec.** 1279 2 3

Kandydata notaryalnego
zdolnego do substytucyi
poszukuje
Jan Trybulec,
c. k. notaryusz w Nowym Targu.
Posada do objęcia zaraz pod korzystnemi warunkami 1268 3 3

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 760 66 0
Cenniki opłatnie.

Apteka
w małem mieście poszukuje
ucznia.
Zgłoszenia pod lit. **G. K.** poste restante **Kraków.** 1306 2 2

Pomocnik księgarski
z chlubnemi świadectwami, **poszukuje umieszczenia zaraz.** Łaskawe oferty pod adresem: **Stanisław Barański, Kraków, ul. Mikołajska, L. 5, II. piętro.** 1239 3 3

Nauczycielka, Polka,
poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. Adres: **C. D. E.** poste rest. **Kraków, Nr. 11.** 1238 3 3

Kamienica jednopiętrowa
o 4 oknach, z ogrodkiem itp., jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 1126 6 6 Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Ekspedytorka i telegrafistka
poszukuje umieszczenia za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: **Anna S. Nr. 1293** do Admin. „N. Reformy". 1293 2 3

Panna, Niemka,
z zacnej rodziny, z dobremi poleceniami, poszukuje miejsca jako bona. Zgłoszenia uprasza pod **O. H.** do Adm. „N. Reformy", lub poste rest. **Kraków.**

Na Placu Dietla
Benoita Schmidta
wiedeński ulubiony
Teatr małp i psów.
Codziennie
Dwa Wielkie Przedstawienia.
Początek popołudniu o 4 i wieczorem o 8.
W każdem przedstawieniu produkuje się przeszło 60, zadziwiająco tresowanych, **zwierząt**, jakoto: **małpy, psy, kozy i ulmskie dogi.** 1309 2 0

Mieszkanie letnie
pod Bielanami
(przedtem Wgo Armółowicza), o 6 ubikacyach i lodowni, przy samym trakcie i lesie, jest do wynajęcia w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość u p. **Edwarda Pławińskiego w Bielanach.** 1296 2 3

Płótna korczyńskie
poleca 1218 5 6
pierwsza krajowa fabryka tkacka w Korczynie koło Krosna.
Skład w Krakowie ulica Sławkowska, L. 1, dom ś. p. Helclowej.
Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

Zdolne Bony, Niemki,
poszukują umieszczenia przez **Agence Internationale** 1269 2 3
Mme Sikorska
Kraków, Rynek gł., L. 7.

Fabryka sztucznych nawozów
Edwarda Jędrzejowicza i Spółki
1285 **w Bistej** pod Rzeszowem 2 3
Mąkę kościaną parowaną i zaprawioną.

2000 do 3000 złr.
bez żadnego ryzyka i bez wkładu kapitału, rocznie, rzeczywiście można zarobić, starając się: gospodarzom, sekretarzom, kupcom, agentom, w ogólności wszystkim, którzy mają szerszą koła znajomych, przez przyjęcie bardzo pożądanych przedmiotów. Wiadomości należy się zwracać w niemieckim języku pod znakiem „**Meroor**" do Ekspedycyi anonsów **J. Danneberg, Wien, I, Kumpfgasse, 7.** 1205 5 5

Przyrząd do kopiowania (Autocopist).
Najszybsze i najtańsze pomnażanie **pisma, nut, rysunków, planów i fotografij. — Nieodzowny dla każdego biura.** — Należy żądać dokładnego prospektu i próbek, które wysyła darmo i opłatnie
Broemer-Elmerhausen & Reich
Wiedeń, I., Wallfischgasse, 3. 989 11 0
Zastępca dla Krakowa: Firma „Lux" (Dr. E. Dunin Borkowski) Kraków, Zacisze, 5 i 7.

1283 3 0
FARBY
do wszelkich użytków tanie i dobre
u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika, L. 13.